

Koniec „miłości” dyktatorów. Moskwa wzywa swych obywateli do opuszczenia Wenezueli **str. 8**



FOT. EAST NEWS

Poeta i konkwistador Krzysztof Arciszewski to jedna z najciekawszych postaci w burzliwych dziejach dawnej Polski **str. 9**

POD PARAGRAFEM

GAZETA LUBUSKA

Czwartek,
4.12.2025

www.gazetalubuska.pl

Nr 281 (22.581)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Kolejne pociągi w Lubuskiem odwołane. Sytuacja na kolei wciąż się nie poprawia **str. 5**



FOT. JAROSŁAW MIKOWSKI

ВІЙНА В УКРАЇНІ
ВТРАТИ ОКУПАНТІВ

танків	11393	гелікоптерів	347
літаків	430	БТРів	23682

Budżet Gorzowa znów rekordowy. Urzędnicy chcą wydać prawie 1,5 mld zł. **str. 6**



FOT. JAROSŁAW ZASACKI



FOT. ELIZA GNIEWKUSZCZAK

SULECHÓW

Kto winien słynnej kolizji na S3?
Wyrok ma zapasć w poniedziałek **str. 4**

LUBUSKIE

Ślubowanie nowych policjantów

Wczoraj 49 młodych funkcjonariuszy złożyło uroczystą przysięgę na sztandar. Ceremonia odbyła się w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Gorzowie.

W zaprzysiężeniu brało udział 26 kobiet i 23 mężczyzn. Już niebawem rozpoczną oni szkolenie podstawowe. W Szkole Policji spędzą najbliższe sześć miesięcy, aby potem zasilić szeregi jednostek organizacyjnych policji w Gorzowie, Zielonej Górze, Krośnie Odrzańskim, Międzyrzeczu, Nowej Soli, Ślubicach, Strzelcach Krajeńskich,

Sulęcinie, Świebodzinie, Żaganiu i Żarach.

- Dziś zaczyna się wasza nowa droga. Niech każde wyzwanie będzie dla was lekcją, a każda trudna chwila okazją do wykazania się odwagą i profesjonalizmem. Pamiętajcie, że służba w policji to nie tylko obowiązek, ale i przywilej - szansa, by realnie wpływać na bezpieczeństwo mieszkańców ziemi lubuskiej - powiedział inspektor Jerzy Czebreszuk, komendant wojewódzkiej policji w Gorzowie. **RED**

Niepokojące informacje o nowych przypadkach odry w Polsce str. 2

Nr ISSN 0137-9518

Nr indeksu 350-222



9 770137 951049

ZIELONA GÓRA ARESZTOWANY SPADŁ Z DUŻEJ WYSOKOŚCI

Dramatyczny finał próby ucieczki

Magdalena Marszałek
mmarszalek@gazetalubuska.pl

Wczorajszy poranek w zielonogórskim areszcie śledczym zaczął się jak każdy inny, ale w jednej z cel oddziału dla tymczasowo aresztowanych dojrzał plan, który mógłby konkurować z filmowymi scenariuszami.

Jak wynika z informacji przekazanych przez służbę więzienną, jeden z osadzonych zdecydował się na manewr niemal kaskaderski. Jego furtką do wolności miał stać się otwór wybity w stropie. To właśnie przez niego dostał się z celi na dach budynku, gdzie rozpoczynał się kolejny etap brawurowego planu.

- Trzeciego grudnia, po godzinie czwartej nad ranem doszło do próby ucieczki tymczasowo aresztowanego osadzonego - relacjonuje mjr Jan Kurowski, rzecznik Dyrektora Okręgowego Służby Więziennej w Poznaniu.

Ucieczkę zakończył upadek

Wydostanie się z celi wydawało się największą przeszkodą, ale osadzony poradził sobie z nią bez większych problemów. Kłopoty pojawiły się dopiero później. To właśnie improwizowane wyposażenie doprowadziło do dramatycznego finału.

- W trakcie próby przejścia na drugi dach prowizoryczna lina nagle się oberwała. Osadzony spadł z wysokości, doznając obrażeń, które uniemożliwiły mu dalszą ucieczkę - dodaje Kurowski.

Na miejsce wezwano zespół ratownictwa medycznego oraz jednostkę straży pożarnej. Osadzony został wstępnie zaopatrzony medycznie i przewieziony do szpitala, gdzie udzielono mu dalszej pomocy. Jak poinformowała PAP rzecznik Szpitala



FOT. MARIUSZ KAPALA

Uciekinier wydostał się na dach aresztu poprzez otwór wybity w stropie budynku

Uniwersyteckiego w Zielonej Górze Sylwia Malcher-Nowak, mężczyzna w stanie krytycznym przebywa na Oddziale Anestezjologii i Intensywnej Terapii. Do szpitala trafił z wieloma obrażeniami, w tym wewnętrznymi urazami wielonarządowymi.

Specjalny zespół wyjaśnia okoliczności

Po incydencie służby natychmiast rozpoczęły wnikliwą analizę zabez-

pieczeń i procedur, aby ustalić, jak mogło dojść do tak śmiałej próby ucieczki. Dyrektor Generalny Służby Więziennej powołał specjalny zespół, który ma wyjaśnić wszystkie okoliczności zdarzenia, w tym sposób, w jaki osadzony zdołał wykonać otwór w konstrukcji budynku i niezauważenie wydostać się na dach. Do czasu zakończenia czynności wyjaśniających nie będą udzielane szersze informacje.

Już jutro w „GL”
PULS

● Większość z nas nie zamierza wydać na Święta Bożego Narodzenia więcej pieniędzy niż zazwyczaj. Jak przyoszczędzimy?

Łukasz Kolesnik



ROK ENERGETYCZNYCH PROBLEMÓW

Rok zbliża się do końca i zauważyłem, że w 2025 roku stałem się specjalistą od opisywania problemów z rachunkami za prąd. Napisałem kilkanaście artykułów, zgłosiło się do mnie kilkadziesiąt osób - i najgorsze, że te kłopoty do tej pory się nie skończyły. Przeczuwam, że i w przyszłym roku pojawią się kolejne. Pierwsze sygnały o zawirowaniach z rachunkami pojawiły się już na przełomie marca i kwietnia - i to nie był koniec. W następnych miesiącach zaczęły wypływać kolejne „kwiatki” związane z Eneą.

Błędy mogą się zdarzać - wszyscy jesteśmy ludźmi - ale tu potwarzają się one cyklicznie. Problemów nie rozwiązano przez blisko rok. W normalnych okolicznościach klienci płacący ciężko zarobione pieniądze szybko przestaliby korzystać z usług takiej firmy. Tutaj takiej możliwości nie ma, bo mamy do czynienia z monopolistą. Przydałaby się jakaś konkurencja. Albo warto zainwestować w samowystarczalność - jak jeden z naszych Czytelników, który został odcięty od prądu ze względu na konflikt w sprawie rachunków i postawił na energię odnawialną. Nie każdego jednak stać na instalację paneli, pompy ciepła czy magazynu energii (właściwie to większości nie stać).

Przestaję się już dziwić, że tylu mieszkańców zgłasza się do nas z tymi nieszczęsnymi rachunkami. Najpierw próbują załatwić sprawę na własną rękę, zgłaszać reklamacje, umawiać się w biurach obsługi klienta, ale wciąż zderzają się ze ścianą i nie dostają odpowiedzi. Co ciekawe, szybciej idzie załatwianie spraw z Eneą... przez rzecznika prasowego spółki w Warszawie. Kiedy prosimy o wyjaśnienie problemu danego Czytelnika poprzez rzecznika, kłopot praktycznie natychmiast jest rozwiązywany albo przynajmniej dochodzi do komunikacji na linii spółka-klient.

Nie znam się na wszystkich zawiłościach rachunków i przepiśsów, ale jedno wiem na pewno: sprawy związane z Eneą szybciej udaje się załatwić przez gazetę niż przez infolinię i reklamację klienta. Może Enea powinna płacić mediom za pełnienie funkcji Biura Obsługi Klienta?

Justyna Wojciechowska-Narloch
justyna.wojciechowska-narloch@polskapress.pl

Rozmowa dr Urszulą Bernatowicz-Łojko, pediatrą, neonatolożką, dyrektorką Specjalistycznego Centrum Medycznego i Przychodni POZ „Zdrowa Rodzina” w Toruniu.

Pojawiły się niepokojące informacje o kolejnych przypadkach odrzy w Polsce. Tylko w ostatnich tygodniach sanepid potwierdził zachorowania m.in. na Podkarpaciu. W 2024 roku mieliśmy też przypadki w naszym regionie. Jaką chorobą jest odra i dlaczego tak łatwo się nią zarazić?

Odra to ostra choroba wirusowa, która należy do najbardziej zakaźnych chorób, jakie znamy. Jeden chory może zakażać nawet 15-18 osób, a to znacznie więcej, niż przy infekcji Covid-19! Wirus przenosi się drogą kropelkową, czyli podczas kaszlu, kichania, a nawet mówienia oraz przez kontakt z wydzieliną z nosa czy gardła chorego. Co ważne, okres wylegania wynosi około 10-12 dni, a zakaźność zaczyna się na 4 dni przed pojawieniem się wysypki, więc osoba, która jeszcze nie wie, że choruje, może już zarażać. Początkowe objawy są niespecyficzne i przypominają mocne przeziębienie lub grype, dlatego łatwo je zbagatelizować.

Co zatem powinno zwrócić naszą uwagę?



FOT. NADESŁANE

Dr Urszula Bernatowicz-Łojko jest neonatolożką, pediatrą i dyrektorką centrum „Zdrowa Rodzina”

Odra zwykle zaczyna się od wysokiej gorączki, silnego kaszlu, zapalenia spojówek i światłowstrętu. Później pojawia się charakterystyczna czerwona wysypka plamisto-grudkowa, która zaczyna się od twarzy i stopniowo „schodzi” na całe ciało. Najbardziej niepokojące są jednak możliwe powikłania. U około jednego na tysiąc do 100 tysięcy pacjentów może rozwinąć się bardzo ciężkie, śmiertelne schorzenie neurologiczne, tzw. SSPE, czyli podostre stwardniające zapalenie mózgu, które rozwija się lata po przechorowaniu odrzy i prowadzi do postępującej degeneracji mózgu, a w konsekwencji przedwczesnego

zgonu. Odra osłabia też odporność osób, które ją przecho-
dzą. Mogą być one przez wiele miesięcy bardziej podatne na inne infekcje.

Jak wygląda szczepienie dzieci przeciwko odrze?

W Polsce szczepienie przeciw odrze jest obowiązkowe i bezpłatne. Dzieci otrzymują szczepionkę przeciw odrze w preparacie skojarzonym ze szczepionką przeciw śwince oraz różyczce, jest to tzw. szczepienie MMR. Są to preparaty o nazwie np. Priorix czy M-M-RvaxPro. Pierwsza dawka, tzw. podstawowa, podawana jest dzieciom w między 13., a 15. miesiącem życia, a druga, przypominająca, w 6. roku życia. To jedna z najskuteczniejszych szczepionek: po dwóch dawkach 95-98 procent dzieci jest chronionych przed zachorowaniem. Pełną odporność mają osoby, które przechorowały odrę lub zostały zaszczepione dwiema dawkami.

Czy osoby dorosłe także powinny rozważyć szczepienie?

Tak. W przypadku dorosłych, którzy nie mają potwierdzonej odporności, tj. brak do-
wodu pełnego zaszczepienia dwiema dawkami lub przeby-

Odra jest tak zakaźna, że potrzebujemy zaszczepienia populacji w co najmniej 95 procentach, aby zatrzymać transmisję wirusa

cia odrzy, mogą - i powinni - zaszczepić się w dowolnym momencie. Takim osobom zaleca się przyjęcie pełnej dawki szczepienia MMR, tj. dawka podstawowa oraz przypominająca. Osoby dorosłe, które chcą sprawdzić swój status immunologiczny, mogą wykonać badanie poziomu przeciwciał, a następnie skonsultować wynik z lekarzem. Szczepienia dorosłych są odpłatne, ale to wciąż najlepszy sposób ochrony, zwłaszcza w sytuacji, gdy liczba zachorowań w Polsce zaczyna wzrastać.

Dlaczego wysoki poziom szczepień ma tak duże znaczenie dla zdrowia publicznego?

Odra jest tak zakaźna, że potrzebujemy zaszczepienia populacji w co najmniej 95 procentach, aby zatrzymać transmisję wirusa. Niestety, w ostatnich latach w Polsce ten poziom spadł, głównie z powodu działań środowisk antyszczepionkowych. W efekcie widzimy to, o czym mówią media: coraz częściej pojawiają się ogniska choroby, dotyczy to głównie osób niezaszczepionych, ale też zaszczepionych tylko jedną dawką. Szczepienie populacyjne chroni nie tylko nas samych. Tworzy też barierę ochronną dla tych, którzy nie mogą być zaszczepieni: na przykład niemowląt czy pacjentów z obniżoną odpornością i przeciwwskazaniami. ©@

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Piątek	
DZIEŃ	NOC	DZIEŃ	NOC
4°C	0°C	5°C	0°C
Barometr 1021 hPa		Sobota	
Wiatr zach. 10-19 km/h			
Biomet niekorzystny		DZIEŃ	NOC
		7°C	1°C
		Niedziela	
		DZIEŃ	NOC
		8°C	3°C

Uwaga: pochmurno

FORUM CZYTELNIKÓW

Maria z Zielonej Góry

W nawiązaniu do artykułu o podwójnych ulicach, chciałabym przypomnieć, że kiedyś było tak: Człowiek dzwonił do dyspozytorki w Zielonej Górze, ona знаła miasto i wiedziała, gdzie wysłać karetkę. Teraz dyspozytorka jest w Gorzowie, a jak tam wszyscy są zajęci, to telefon odbiera centrala w Kielcach czy Krakowie. Skąd ci ludzie mają wiedzieć, że w Zielonej Górze są podwójne czy potrójne ulice, bo są sołectwa. Nie wiem, czy takie nowoczesne rozwiązanie, żeby była jedna dyspo-

zytorka w województwie i że czasem przejmują telefony inne w kraju, jest dobre. Uważam, że stare było lepsze.

Wanda z Zielonej Góry

Wiem, że trzeba dwa razy oglądać każdą złotówkę, ale iluminacje w Parku Książęcym w Zatoniu były naprawdę wielką atrakcją świąteczną. Nie tylko dla mieszkańców, ale i przyciągnęły gości z innych województw.

Renata z Zielonej Góry

Nie do końca rozumiem, dlaczego jadąc boltem na dwo-

rzec raz zapłacę 12 zł, a raz 50. No bo np. niedziela, wieczór. Ale żeby aż takie różnice były. To mi się nie podoba, że stawki co chwilę się zmieniają.

Halina z Zielonej Góry

W autobusach miejskich - mimo komunikatów - wciąż wiele osób głośno rozmawia przez telefon lub słucha muzyki. Przecież nie wszyscy muszą słyszeć, na co ktoś jest chory albo że zięć przyszedł wczoraj pijany. Naprawdę zwracamy uwagę na to, że nie jesteśmy sami w autobusie.

Marian z Zielonej Góry

W przypadku budowania nowych dróg, zawsze jest krzyk, że trzeba wyciąć jakieś sosny czy inne drzewa. A potem bardzo chętnie wszyscy korzystają z nowych rozwiązań komunikacyjnych. Musimy sobie powiedzieć, co jest ważniejsze: drzewa czy ludzie. Zielona Góra jest otoczona lasami, to normalne, że budowa nowej drogi czy inna inwestycja oznacza konieczność wycięcia jakichś drzew. Ale nie ma co panikować, lasów dookoła nam nie brakuje.

nasz REGION

ŻAGAŃ

Tragiczny wypadek podczas remontu torów

Wczoraj doszło do śmiertelnego wypadku na trasie remontowanej linii kolejowej w ok. miejscowości Łozy w gm. Żagań. Zdarzenie miało miejsce około godz. 8.00, kiedy to kie-

rowca ciągnika potrafił 51-letniego mężczyznę, który znalazł się pod kołami naczepy.

- Kierujący 30-latek wykonywał manewr cofania i najechał na innego pracownika, który zmarł na miejscu – poinformował podkom. Arkadiusz Szlachetko, oficer pra-

sowy Komendy Powiatowej Policji w Żaganiu.

Na miejscu zdarzenia pracowali policjanci oraz prokurator. Wiadomo, że sprawca był trzeźwy.

Linia kolejowa z Żagania do Świątoszowa jest w trakcie modernizacji. **MT**



FOT. JAROSŁAW JAKUBCZAK

Wypadek rowerzysty pod lupą prokuratury

Magdalena Marszałek
mmarszalek@gazetalubuska.pl

Gorzowska prokuratura prowadzi śledztwo w sprawie tragicznego wypadku, do którego doszło w minioną niedzielę na terenie nieformalnego toru rowerowego przy ulicy Dąbroszyńskiej.

Do zdarzenia doszło około godziny szesnastej, podczas zjazdu na jednej z najbardziej stromych części trasy. Nastolatek miał stracić panowanie nad rowerem, a następnie przelecieć i upaść na twarz. Według dotychczasowych ustaleń prokuratury, od dawna zajmował się on jazdą terenową i wykonywaniem ewolucji na rowerze. W chwili wypadku był dobrze wyposażony. Miał na głowie kask, który jed-

nak nie zdołał ochronić go przed skutkami upadku.

- Postępowanie prowadzone jest pod kątem nieumyślnego spowodowania śmierci. Prokurator osobiście przeprowadził oględziny miejsca zdarzenia, zabezpieczając zarówno ciało nastolatka, jak i rower, którym poruszał się w chwili wypadku. Jednoślad zostanie poddany szczegółowym badaniom mechanoskopijnym. Specjaliści sprawdzą między innymi stan techniczny pojazdu, ewentualne przeróbki oraz to, czy konstrukcja maszyny mogła mieć wpływ na przebieg tragicznego zdarzenia - mówi prokurator Mariola Wojciechowska-Grześkowiak, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Gorzowie.

Na najbliższy piątek zaplanowano sekcję zwłok nasto-



FOT. JAKUB PIKULIK

Prokuratura sprawdzi, czy infrastruktura, z której korzystają rowerzyści zapewnia należyte bezpieczeństwo

latka. Jej wyniki mają pozwolić ustalić bezpośrednią przyczynę śmierci, charakter obrażeń, a tym samym przyczynić się do odtworzenia przebiegu tego

tragicznego wypadku. Wstępne ustalenia prokuratury nie wskazują, aby w zdarzeniu brały udział osoby trzecie. Śledczy zastrzegają jednak, że

na tym etapie żaden trop nie zostaje z góry odrzucony.

Legalność trasy też pod lupą

Śledczy zapowiadają, że pełny obraz zdarzenia będzie znany dopiero po sekcji zwłok, analizie technicznej roweru i ocenie stanu toru.

- Prokuratura zamierza ustalić, czy całość instalacji, a więc przeszkody, ziemne hopki i uformowane zjazdy, można uznać za obiekt budowlany w rozumieniu prawa. Konieczna jest weryfikacja legalności powstania tej konstrukcji, a także tego, czy spełniała ona wymogi bezpieczeństwa - dodaje Mariola Wojciechowska-Grześkowiak.

Teren, na którym doszło do tragedii, od lat jest miejscem spotkań miłośników jazdy ekstremalnej. Trasa po-

wstała pomiędzy drzewami i wykorzystywała naturalne ukształtowanie terenu. Składa się z kilku wariantów zjazdów, pełnych większych i mniejszych hopek.

Konstrukcja do rozbiórki

Mimo że miejsce stało się popularne, nigdy nie zostało formalnie uznane za obiekt sportowy, ani oficjalnie zabezpieczone. Potwierdziła to wizja lokalna, którą po tragicznym wypadku przeprowadzili w tym miejscu gorzowscy urzędnicy. Skala samowoli i lokalizacja obiektu, który znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie rezerwatu przyrody, nie pozostawiają wątpliwości co do dalszych działań miasta. Magistrat zapowiedział już rozbiórkę nielegalnej konstrukcji

MATERIAŁ INFORMACYJNY KGHM POLSKA MIEDŹ S.A.

0011431483



KGHM
POLSKA MIEDŹ

Barbórka 2025

Wszystkim naszym Pracownikom składamy podziękowanie za trud i wysiłek pracy, a także za zaangażowanie w wypełnianiu codziennych obowiązków.

Z okazji Barbórki życzymy Wam i Waszym Rodzinom radości w świętowaniu i kultywowaniu górniczych tradycji oraz pomyślności i poczucia satysfakcji z wykonywanej pracy.

Niech Święta Barbara otacza Was i Waszych bliskich swoją opieką.

Szczęść Boże!
Zarząd KGHM Polska Miedź S.A.

LUBUSKIE KIEROWCA BMW ZGUBIŁ KARTĘ PAMIĘCI Z REJESTRATORÓW

Kto winien słynnej kolizji na S3?

Eliza Gniewek-Juszczak
Sulechów

Twierdzi, że po kolizji z byłym marszałkiem ma traumę i boi się jeździć - wczoraj przed sądem zeznał 22-latek kierowca BMW, który brał udział w zdarzeniu do którego doszło w czerwcu. Po nim Marcin Jabłoński stracił prawo jazdy i fotel marszałka województwa.

Przypomnijmy, to już druga rozprawa w tym procesie, na pierwszej, 22-latek się nie stawiał. Marcin Jabłoński utrzymuje, że jest niewinny. Policja na miejscu zdarzenia oceniła to inaczej i uznała, że to polityk spowodował kolizję na S3, gdyż najpierw wyprzedził BMW prawym pasem, a potem zjechał mu drogę.

Wszystkie wnioski dowodowe obrony sąd odrzucił. To m.in. zapisy czarnych skrzynek samochodów uczestniczących w kolizji i opinie eksperta.

- To prawo do obrony - argumentował mec. Dominik

Pahl. Ale sąd stwierdził, że to próba wydłużania procesu i utrzymał w mocy też dalsze pozbawienie Marcina Jabłońskiego prawa jazdy.

26 czerwca tego roku, gdy doszło do kolizji z udziałem skody i BMW na S3 za wężłem sulechowskim w kierunku Zielonej Góry, kierowca skody nie przyjął mandatu, dlatego sprawa trafiła do sądu. Prowadził ją właśnie ówczesny marszałek Marcin Jabłoński. Sprawa wzbudziła ogromne emocje. Została opisana przez ogólnopolskie media. Skutkowało podaniem się do dymisji i utratą stanowiska.

Wczoraj w Sulechowie, w zamiejscowym wydziale Sądu Rejonowego ze Świebodzina zeznał 22-latek kierowca BMW. Zapewnił, że nie manipulował przy nagraniach z kamer. Przesłał je na telefon jednej z policjantek na miejscu zdarzenia i jeszcze jednej osobie, która się nie przedstawiła i też była wtedy na jezdni. Mężczyzna przyznał, że kiedy po kolizji około godz. 10 przyjechał



FOT. ELIZA GNIEWEK-JUSZCZAK

Sąd odrzucił wniosek obrony, aby nie przyjmować dowodów w postaci nagrań, które nie pochodzą z karty pamięci

do pracy, dowiedział się, że nagranie jest w internecie. Zobaczył je i stwierdził, że jest skrócone i nie ma na nim jego połączenia z systemem SOS.

Kierowca skody chciał go wyprzedzić

Opowiadał, że ruch na trasie zaczął się przy wężle sulechowskim. Wyprzedzał ciężarówkę. Zaznawał, że jechał cały

czas lewym pasem, po to, żeby go wyprzedzić. Relacjonował, że kierowca skody podjeżdżał blisko, mrugał długimi światłami. Nie zjechał jednak na prawy pas. Przyznał, że myślał najpierw, że to ostrzeżenie przed jakąś niebezpieczną sytuacją, więc zwolnił, a kiedy sprawdził, że nic się nie dzieje, przyspieszył. To potwierdzenie słów obwinionego, który mówił o przyspieszaniu i zwalnianiu przez kierowcę BMW. Miało się też to dzieć wcześniej już w okolicy sulechowskiego węzła, co widział kierowca Citroena i dla tego włączył nagrywanie.

Kierowca BMW przed sądem podkreślał też, że przed zdarzeniem prawy pas był wolny, ale bał się na niego zjechać. Mówił, że kierowca skody wcześniej próbował go wyprzedzić z prawej.

Przyznał, że po zdarzeniu widział, że ktoś jest przy drugim aucie, wybrał system SOS w telefonie i zrelacjonował, że uczestniczył w wypadku, fizycznie nic mu się nie stało, ale jest w szoku. Następnie pobrał

aplikację do zgrywania nagrań z rejestratora i ściągnął nagrania z przedniej i tylnej kamery.

Sąd odrzucił wnioski obrony

Marcin Jabłoński wyjaśniał, że chciał wyprzedzić BMW z prawej strony, bo zobaczył na prawym pasie ciężarówkę.

- Byłem przekonany, że wykonuję manewr bezpiecznie - mówił. - Czuję się niewinny w tej sprawie - zapewniał sąd. Podkreślił, że kiedy rozpoczął manewr wyprzedzania, słycał na nagraniu ryk silnika, co jest dowodem na przyspieszenie kierowcy BMW. Obrońca przypominał, że art. 24 kodeksu drogowego zabrania przyspieszenia, kiedy jest się wyprzedzanym.

Wyrok zapadnie lada dzień

Policja wniosła o półtoraroczne odebranie prawa jazdy i grzywnę. Obrońca o uniewinnienie. Sędzia Piotr Filipczak poinformował, że ogłosi wyrok 8 grudnia.

Więcej na ten temat na www.gazetalubuska.pl

Walczyli z pożarem przez całą noc

Magdalena Marszałek
mmarszalek@gazetalubuska.pl

Ponad 40 strażaków przez wiele godzin walczyło z ogniem, który we wtorkowy wieczór objął dawny budynek dworca kolejowego w Lesznie Górnym pod Szprotawą.



FOT. OSP LESZNO GÓRNE

Pożar dwukondygnacyjnego, od lat nieużytkowanego i pozostającego w złym stanie technicznym budynku, okazał się bardzo trudny do opanowania. Konstrukcja wykonana głównie z drewna sprzyjała szybkiemu zajmowaniu się kolejnych elementów. Gdy pierwsze zastępy dotarły na miejsce, ponad połowa dachu oraz znacząca część wnętrza były już w ogniu.

- Akcja była wyjątkowo wymagająca ze względu na konstrukcję i stan budynku.

Od wielu lat był nieużytkowany i był w bardzo złej kondycji - relacjonuje bryg. Paweł Grzymała, rzecznik Komendy Powiatowej PSP w Żaganiu.

Strażacy walczyli z ogniem blisko jedenaście godzin. Akcja zakończyła się w środę, 3 grudnia, około godziny 5:00 nad ranem. W tym czasie gasili płomienie, rozbierali nadpalone elementy i dogaszali ukryte zarzewia ognia. Jak

podkreślił rzecznik, nawet po zakończeniu działań konieczny jest stały nadzór.

- Obiekt jest tak skomplikowany konstrukcyjnie, że wciąż mogą pojawiać się tam nowe zarzewia ognia. Nasi strażacy cały czas monitorują sytuację - dodaje Paweł Grzymała.

W trakcie prowadzonych działań istniała obawa, że w pustostanie mogły przebywać osoby bezdomne.

- Przeszukaliśmy wnętrze i na szczęście nikogo nie znaleźliśmy. Na chwilę obecną nie ma informacji, aby ktokolwiek przebywał w środku - uspokaja rzecznik PSP.

Wstępne ustalenia strażaków wskazują, że ogień pojawił się wewnątrz budynku. Możliwe jest zarówno przypadkowe zaproszenie ognia, jak i celowe podpalenie. Szczegółowe okoliczności pożaru wyjaśnia teraz policja.

Pod starostwem stanął powiatomat. Ma ułatwić życie mieszkańcom

Mateusz Pojnar
Nowa Sól

Powiatomat na dziedzińcu starostwa właśnie zaczął działać. - Mieszkaniec może odebrać dokumenty o dogodnej dla siebie porze, nawet o północy, zamiast tracić czas w kolejce - mówi radny Konrad Ratajczak.

W starostwie powiatowym w Nowej Soli słyszymy, że podobne rozwiązanie podpatrzyło w innych samorządach dwóch lokalnych radnych. Chodzi o Konrada Ratajczaka i Adriana Hołobowicza, członka zarządu powiatu.

- Wyszli z inicjatywą wdrożenia takiego usprawnienia również u nas, a starosta do takiej propozycji się przychylił - mówi „Gazecie Lubuskiej” rzecznik

powiatu Filip Pobihuszka. - Chcemy ułatwiać życie mieszkańcom załatwianie spraw w starostwie, stąd decyzja o takiej innowacji.

Starostwo podkreśla, że z jednej strony to ułatwienie dla mieszkańców, z drugiej - dla urzędników.

- Usłyszałem od znajomego, jak świetnie to rozwiązanie sprawdza się w powiecie mińskim i wiedziałem, że musimy to mieć u nas - wspomina radny Ratajczak. - Razem z Adrianem Hołobowiczem czuliśmy potencjał tego rozwiązania, choć nie ukrywam, że wdrożenie tej nowinki w urzędowej strukturze budziło początkowo pewien sceptycyzm pracowników. Byliśmy zdeterminowani, bo nowoczesny samorząd nie może bać się zmian. Warto było przełamać schematy, by mieszka-

niec mógł odebrać dokumenty o dogodnej dla siebie porze, nawet o północy, zamiast tracić czas w kolejce.

Hołobowicz mówi nam, że w powiecie mińskim to rozwiązanie spotkało się z entuzjazmem mieszkańców. Podobne widział też w Poznaniu.

Tam cieszyło się takim zainteresowaniem, że dostawali kolejne segmenty paczkomatu - opowiada. - A u nas mój kolega musiał wziąć kiedyś dzień urlopu, żeby odebrać dokument. Teraz każdy mieszkaniec będzie mógł to zrobić 24 godz. na dobę. To ukłon dla nich, żeby im ułatwić życie. Wychodzimy z innowacyjnym rozwiązaniem, które - mam nadzieję - rozszerzy się na inne powiaty Lubuskiego.

Powiatomat InPost Urząd24 działa na tej samej zasadzie co każdy inny paczkomat.

AKCJA CHARYTATYWNA



0211435259

Kolejne odwołane kursy. Sytuacja się nie poprawia

Jarosław Miłkowski
Lubuskie

W listopadzie odwołano - na całej trasie lub w jej części - 546 pociągów regionalnych. Takie dane dotyczące ubiegłego miesiąca przekazało nam gorzowskie stowarzyszenie komunikacja.org.

Ponad pół tysiąca odwołanych połączeń w województwie to najwyższy rezultat (a więc najgorszy wynik) od początku tego roku. Tym samym, podobnie jak w ubiegłym roku, listopad okazał się być tym miesiącem, w którym liczba anulowanych pociągów była najwyższa. Gdy w zeszłym roku statystykę prowadził facebookowy profil „Czy ZKA w Lubuskim dziś wyjechało?”, doliczył się on 687 odwołanych kursów.

Choć w tym roku liczba pociągów, które nie pojawiły się na torach, jest niższa, to nie ma powodów do radości. Dziennie odwoływanych było bowiem 18,2 proc. kursów, czyli około co piąty pociąg znajdujący się w rozkładzie jazdy.

Najgorszym dniem na kolei był ostatni wtorek ubiegłego miesiąca, czyli 25 listopada. Tego dnia odwołano aż 46 pociągów. Czyli prawie co trzecie połączenie! Tylko trzy dni były „na zero”. Za każdym razem było to w weekend. Żadnego pociągu nie odwołano 8, 9 i 16 listopada.



FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

Najczęściej odwoływane były kursy pomiędzy Rzepinem a Frankfurt nad Odrą

Najczęściej odwoływane były pociągi Rzepin - Frankfurt nad Odrą (w rozkładzie jazdy o 9.24 z Rzepina) i Frankfurt nad Odrą - Rzepin (o 10.01 z Frankfurtu). W ciągu całego listopada te połączenie były odwoływane aż siedemnaście razy!

Po piętnaście razy odwoływane były kursy: Rzepin - Frankfurt (o 17.25), Frankfurt - Rzepin (o 18.09), Żagań - Węgliniec (trzy warianty połączenia około 10.00), Węgliniec - Zielona Góra (o 14.05) oraz Gorzów - Kostrzyn (o 5.25).

Łącznie ponad dziesięć razy w miesiącu odwołanych było dwadzieścia pięć połączeń. Od początku roku na lu-

buskich torach odwołano 3608 pociągów. Poza listopadem w czołówce znalazł się też luty (495 odwołanych składów) oraz styczeń (438)

Problem z odwoływaniem pociągów jest w Lubuskim od lat. Odwoływane połączenia to efekt braku wystarczającej liczby taboru w regionie. Choć sama liczba składów pokrywa zapotrzebowanie, to pojazdy ulegają awariom bądź są na przeglądach technicznych. W efekcie wyłączonych jest nawet po kilkanaście składów (spośród trzydziestu dziewięciu szynobusów czy elektrycznych zespołów trakcyjnych) w ciągu dnia. Swoje robi też brak elektryfikacji na większości linii. Trakcja

jest tylko przy 38 proc. długości torów w naszym regionie.

By zminimalizować problemy z wykonywaniem połączeń, Polregio zakupiło ostatnio pięć używanych szynobusów dla Lubuskiego i Wielkopolskiego. Mają one jednak trafić na tory w drugiej połowie przyszłego roku.

Urzędnicy od dekady mówią, co to ma nie jeździć, a pociągi i tak mają opóźnienia po dwie-trzy godziny, albo wcale nie jeżdżą. Ludzie nie zdążają do pracy, szkoły czy choćby na przesiadkę w Krzyżu czy w Kostrzynie. Żenujące jest to, że z każdą obietnicą jest tylko gorzej. Cierpią ludzie, których urzędnicy mają w nosie - mówi nam pan Jan, jeden z mieszkańców Gorzowa.

By poprawić sytuację w przewozie pasażerów, władze samorządowe województwa chcą powołać spółkę transportową. Jak zapowiedział marszałek Sebastian Ciemnochowski, ma to nastąpić 8 grudnia na nadzwyczajnej sesji sejmiku.

Mamy pieniądze na utworzenie spółki i zapłacenie pracownikom, którzy do tej spółki trafią - mówił marszałek w weekend na antenie radia Zachód. - Robimy to, bo nie godzimy się na dramatyczny wzrost obciążeń finansowych za bardzo złą usługę - dodawał.

W tym roku na przewozy kolejowe w Lubuskim ma pójść łącznie 168 mln zł.

KRÓTKO

SZPROTAWA

Powstaje „bezpieczna ruina”

Lokalny zamek będzie jedną z najdroższych „ruin” w kraju. Przedsięwzięcie jest warte ok. 11 mln zł, a gmina Szprotawa dostała aż 8 mln zł na remont, z programu Polski Ład.

Po zakończeniu rewitalizacji warownia ma szansę stać się prawdziwą turystyczną perełką regionu - miejscem porównywalnym do Zatonia

lub Słońska. To tu odbywać będą się koncerty, wydarzenia plenerowe, spotkania mieszkańców, a nawet uroczystości ślubne.

Powstanie przestrzeń pełna klimatu, historii i życia - miejsce, z którego wszyscy będziemy dumni - zaznacza burmistrz Mirosław Gąsik. Małgorzata Trzcionkowska

MIĘDZYRZECZ

Wielki remont wieży ciśnień



FOT. TOMASZ RUSEK

Wieża ciśnień na terenie Samodzielnego Publicznego Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych przeszła totalną modernizację. Suma kosztów zamknęła się kwotą 8,5 mln zł, z czego ponad 5,4 mln zł pochodziło z programu Polski Ład, a niecałe 3,1 mln zł stanowił wkład własny woj. lubuskiego. RED

Budowa nowej ścieżki rowerowej w centrum nabiera tempa

Jarosław Miłkowski
Gorzów

Łada moment powinna zakończyć się budowa pierwszych dwóch odcinków ścieżki rowerowej wzdłuż ulicy Jagiełły. Całość ma być gotowa do końca stycznia.

W środę 3 grudnia przed południem w centrum miasta znów można było poczuć zapach gorącego asfaltu. Rozpoczęło się bowiem układanie masy bitumicznej na powstającej wła-

śnie ścieżce rowerowej wzdłuż Jagiełły. Będzie ona biegła od skrzyżowania z ul. Chrobrego do ronda Zgody przy Białym Kościółku.

Ścieżka składać się będzie z trzech odcinków. Pierwszy na wysokości skweru Małej Akademii Jazzu naprzeciwko nowego Miejskiego Centrum Kultury. Drugi - na wysokości murów miejskich. Trzeci - od ul. Dzieci Wrzesińskich do ronda turbinowego.

W przypadku dwóch pierwszych odcinków ścieżka została



FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

3 grudnia przed południem rozpoczęło się układanie nawierzchni na ścieżce rowerowej

wytyczona po dotychczasowym ciągu spacerowym. I właśnie na tej części układana jest nawierzchnia. W środę asfalt ma się pojawić na całym drugim odcinku. Nie jest wykluczone, że także na pierwszym.

A co z trzecim odcinkiem rowerowej trasy? Prace nad jej wytyczeniem - będzie biegła pomiędzy jezdnią ul. Jagiełły a pobliską kamienicą i blokiem - rozpoczną się już niebawem. Termin zakończenia inwestycji to bowiem koniec stycznia 2026.

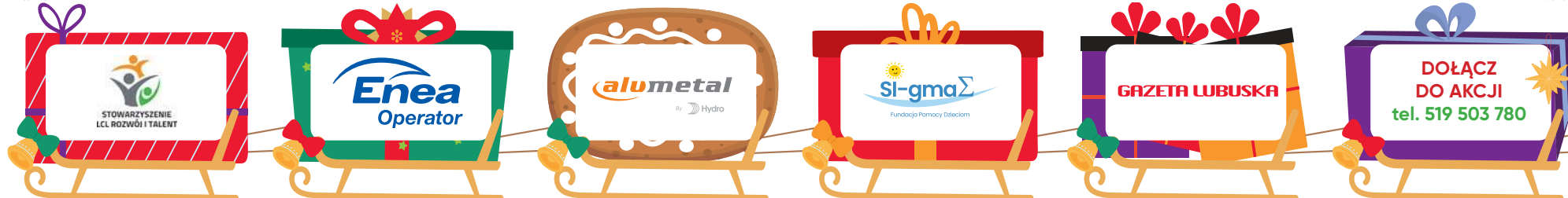
Budowę ścieżki zajmuje się firma Dromax. Za realizację inwestycji Gorzowskie Inwestycje Miejskie zapłaci 936 tys. zł.

Nowa ścieżka uzupełni system dróg dla rowerzystów w centrum miasta. Będzie miała łącznie 400 metrów. Połączy ścieżki, które są w rejonie ulic Chrobrego i Strzeleckiej ze ścieżką, która biegnie wzdłuż ul. Walczaka do Warszawskiej.

Łączna długość wszystkich tras rowerowych w Gorzowie to około 70 km.

AKCJA CHARYTATYWNA

0011435258



Budżet Gorzowa znów rekordowy

Jarosław Miłkowski
jmiłkowski@gazetalubuska.pl

Kwoty w przyszłorocznym budżecie miasta mogą przyprawić o zawrót głowy. Urzędnicy planują wydać niemal 1,5 miliarda złotych. Na same inwestycje ma iść 273 mln zł.

Takich pieniędzy, jakie mają być w przyszłym roku, w budżecie Gorzowa nie było nigdy. Jeśli chodzi o wydatki miasta, to mają one wynieść 1 421 491 534 zł, czyli w skrócie: 1,421 mld zł. Tak jest w projekcie. W rzeczywistości mogą być bowiem jeszcze wyższe.

Gdy bowiem odbywa się sesja budżetowa - w tym roku będzie to 16 grudnia - to po różnych zmianach, autopoprawkach, wnioskach radnych,

kwota okazuje się najczęściej jeszcze wyższa niż planowano. Spójrzmy choćby na to, jak to wyglądało w zeszłym roku. Gdy w grudniu 2024 uchwalano budżet na obecny rok, to w projekcie po stronie wydatków było 1,120 mld zł. Ostatecznie jednak radni zwiększyli tę kwotę do 1,240 mld zł.

Jeśli za kilkanaście dni będzie podobnie, może „pęknąć” półtora miliarda. To pieniądze, od których może zakręcić się w głowie. Gdyby rozdać je wszystkim zameldowanym gorzowianom, to każdy z nich dostałby po około 14,5 tys. zł. Sporo, prawda?

Dochody miasta też mają być w przyszłym roku rekordowe. Urzędnicy założyli, że wyniosą one 1 320 662 748 zł. Mają one być wyższe od tych z kończącego się powoli roku



FOT. JAROSŁAW ZASACKI

W przyszłym roku wydatki Gorzowa mają być o 15 proc. wyższe niż w tym roku

o aż o 17 proc. Tegoroczne dochody miasta mają bowiem wynieść 1,128 mld zł.

Deficyt budżetowy, czyli różnica między wydatkami a dochodami, ma w przyszłym roku wynieść 100,8 mln zł. Jak miasto chce go pokryć? Planuje wziąć 50 mln zł kre-

dytu. Ciekawe, czy w tym roku radni zauważą, że się na niego godzą...

Kiedy w zeszłym roku przyjmowany był budżet miasta, głosowanie odbywało się po debacie na temat wykupu przez miasto akcji Stali Gorzów. Była ona emocjonująca, trwała 80 minut i do reszty pochłonęła radnych. Gdy po przerwie rozpoczęła się „dyskusja” nad budżetem, to trwała ona zaledwie... 268 sekund, czyli 4,5 minuty. W efekcie część radnych nie zagłosowała w ogóle, jeden z radnych zagłosował nie tak, jak chciał. Ba! Nie wszyscy radni zorientowali się nawet, że głosują za „wzięciem” 30,2 mln zł kredytu.

Wróćmy jednak do przyszłorocznego budżetu. Na co Gorzów wyda najwięcej? Tradycyjnie majątek pójdzie na oświatę

(493,0 mln zł). Będą też znaczne wydatki na transport i łączność (246,1 mln zł) oraz gospodarkę komunalną (136,5 mln zł). Co trzecia złotówka z wszystkich wydatków miasta pójdzie na wypłaty dla urzędników czy nauczycieli.

Skąd na to wszystko urzędnicy wezmą pieniądze? Aż 590,5 mln zł wpłynie do miejskiej kasy z podatków PIT i CIT. 272,6 mln zł to będą wpływy z podatków lokalnych. Poza tym 150,5 mln zł to będzie subwencja rządowa. Dodajmy, że wliczamy tylko najważniejsze źródła.

Jeśli chodzi o inwestycje i zakupy inwestycyjne, to zaplanowano na nie 275,9 mln zł. Jakie będą największe wydatki? 46,6 mln zł ma pochłonąć drugi etap systemu zrównoważonego transportu miejskiego (związany on jest z budową i remon-

tem torowisk czy zakupu tramwajów). Kolejne 43,4 mln zł ma z kolei pójść na zakup autobusów elektrycznych. Trzecim pod względem wysokości wydatkiem jest budowa północnej „obwodnicy” miasta - 39,7 mln zł. W dalszej kolejności jest głęboka termomodernizacja budynków użyteczności publicznej (13,0 mln zł) oraz zagospodarowanie wód opadowych na terenie miasta (11,7 mln zł).

Z ważniejszych inwestycji warto odnotować m.in. budowę drogi wyjazdowej z terenu szpitala na wysokości Castoramy (1 mln zł), modernizację schroniska dla zwierząt przy ul. Fabrycznej (1,4 mln zł) czy modernizację oświetlenia ulicznego (8 mln zł). Ruszyć powinna też budowa kolejnego etapu ścieżki wzdłuż Kłodawki (zapisano na to 1,1 mln zł)

REKLAMA

001144230



REGIONALNY DYREKTOR
OCHRONY ŚRODOWISKA
W GORZOWIE WIELKOPOLSKIM

OBWIESZCZENIE

Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Gorzowie Wielkopolskim
z dnia 4 grudnia 2025 r., znak: WPN.6202.9.2025.AK1

Na podstawie art. 43 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r., poz. 1112 ze zm.), w związku z art. 19 ust. 1a oraz 28 ust. 4 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (Dz. U. z 2024 r. poz. 1478 ze zm.), podaję do publicznej wiadomości o ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Województwa Lubuskiego:

- zarządzenia Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Gorzowie Wielkopolskim z dnia 7 listopada 2025 roku w sprawie ustanowienia planu ochrony dla rezerwatu przyrody „Mszar rościszkowy koło Rokitna” (Dz. Urz. Woj. Lubuskiego z 2025 r., poz. 2664.)
- zarządzenia Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Gorzowie Wielkopolskim z dnia 6 listopada 2025 roku w sprawie ustanowienia planu ochrony dla rezerwatu przyrody „Mszar Przygielkowy - Długie im. Huberta Jurchyszyna” (Dz. Urz. Woj. Lubuskiego z 2025 r., poz. 2633)
- zarządzenia Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Gorzowie Wielkopolskim z dnia 6 sierpnia 2025 roku w sprawie ustanowienia planu ochrony dla rezerwatu przyrody „Buczyna Szprotawska” (Dz. Urz. Woj. Lubuskiego z 2025 r., poz. 1865)
- zarządzenia Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Gorzowie Wielkopolskim z dnia 6 listopada 2025 roku w sprawie ustanowienia planu ochrony dla rezerwatu przyrody „Laski” (Dz. Urz. Woj. Lubuskiego z 2025 r., poz. 2632)
- zarządzenia Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Gorzowie Wielkopolskim z dnia 8 sierpnia 2025 roku zmieniające zarządzenie w sprawie ustanowienia planu ochrony dla rezerwatu przyrody „Rybojady” (Dz. Urz. Woj. Lubuskiego z 2025 r., poz. 1872)
- zarządzenia Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Gorzowie Wielkopolskim z dnia 15 października 2024 roku w sprawie ustanowienia planu ochrony dla rezerwatu przyrody „Pniewski Ług” (Dz. Urz. Woj. Lubuskiego z 2024 r., poz. 2399)
- zarządzenia Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Gorzowie Wielkopolskim z dnia 25 października 2024 roku w sprawie ustanowienia planu ochrony dla rezerwatu przyrody „Dębina” (Dz. Urz. Woj. Lubuskiego z 2024 r., poz. 2223)
- zarządzenia Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Gorzowie Wielkopolskim z dnia 25 września 2025 roku w sprawie ustanowienia planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000 Buczyna Szprotawsko-Piotrowicka PLH080007 (Dz. Urz. Woj. Lubuskiego z 2025 r., poz. 1908)
- zarządzenia Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Gorzowie Wielkopolskim z dnia 7 listopada 2025 roku w sprawie ustanowienia planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000 Dolina Lubszy PLH080057 (Dz. Urz. Woj. Lubuskiego z 2025 r., poz. 2663)
- zarządzenia Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Gorzowie Wielkopolskim z dnia 27 lutego 2025 roku w sprawie ustanowienia planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000 Jeziora Brodzkie PLH080052 (Dz. Urz. Woj. Lubuskiego z 2025 r., poz. 492)
- zarządzenia Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Gorzowie Wielkopolskim z dnia 18 grudnia 2024 roku w sprawie ustanowienia planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000 Małomickie Łęgi PLH080046 (Dz. Urz. Woj. Lubuskiego z 2024 r., poz. 3082)
- zarządzenia Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Gorzowie Wielkopolskim z dnia 30 sierpnia 2024 roku w sprawie ustanowienia planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000 Torfowisko Chopiny PLH080004 (Dz. Urz. Woj. Lubuskiego z 2024 r., poz. 2063)
- zarządzenia Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Gorzowie Wielkopolskim z dnia 13 lutego 2024 roku w sprawie ustanowienia planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000 Rynna Jezior Rzepińskich PLH080049 (Dz. Urz. Woj. Lubuskiego z 2024 r., poz. 591)
- zarządzenia Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Gorzowie Wielkopolskim z dnia 27 kwietnia 2023 roku w sprawie ustanowienia planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000 Ostoja Barłinea PLH080071 (Dz. Urz. Woj. Lubuskiego z 2023 r., poz. 1168)

Z treścią ww. dokumentów można zapoznać się na stronie internetowej <https://www.gov.pl/web/rdos-gorzow-wielkopolski/zarządzenia-regionalnego-dyrektora-ochrony-środowiska-w-gorzowie-wielkopolskim> oraz w siedzibie Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Gorzowie Wielkopolskim, ul. Jagiellończyka 13, 66-400 Gorzów Wlkp. lub na stronie internetowej Centralnego Rejestru Form Ochrony Przyrody.

Z upoważnienia Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska
w Gorzowie Wielkopolskim
Michał Bielewicz
Zastępca Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska
Regionalny Konserwator Przyrody
w Gorzowie Wielkopolskim
/-dokument podpisany elektronicznie-/

Ozdoby świąteczne dopiero się pojawiły... i już zniknęły

Magdalena Marszałek
Gorzów

Miasto dopiero zaczęło stroić się na święta, a już pojawiły się pierwsze problemy. Część bożonarodzeniowych dekoracji padła ofiarą kradzieży. Ozdoby zniknęły jeszcze tego samego wieczora, w którym pojawiły się na ulicach.

Trwa dekorowanie ulic, skwerów i miejskich przestrzeni, które mają wprowadzić mieszkańców w bożonarodzeniowy nastrój. We wtorek ozdabiane były donice przy ulicy Obotryckiej, gdzie pojawiły się duże bombki oraz świąteczne laski. Jednak część

tych ozdób nie przetrwała na swoim miejscu nawet jednej doby. Kradzież wzbudziła zdziwienie i rozczerwanie wśród mieszkańców oraz miejskich urzędników.

- Część ozdób ustawionych na ulicy Obotryckiej została skradziona jeszcze tego samego wieczoru. To nasze wspólne dobro. Chcemy, aby każdy mieszkaniec mógł poczuć świąteczną atmosferę w przestrzeni miejskiej, ale potrzebujemy współpracy i odpowiedzialności ze strony wszystkich - podkreślają w gorzowskim magistracie.

Urzędnicy apelują, aby dbać o świąteczne ozdoby i wszystkie elementy małej architektury, które zdobią ulice.

- Każda zniszczona lub skradziona dekoracja to nie tylko koszt finansowy, który musi ponieść miasto, ale przede wszystkim strata radości dla wszystkich mieszkańców. Dlatego tak ważne jest, aby każdy dbał o wspólne dobro i pozwolił innym cieszyć się tym świątecznym klimatem - tłumaczą.

Urzędnicy proszą jednocześnie o reakcję w przypadku, gdy ktoś niszczy lub próbuje zabrać elementy świątecznego wystroju. Takie sytuacje warto zgłaszać straży miejskiej lub policji. Wspólna czujność może zapobiec kolejnym aktom wandalizmu i sprawić, że będzie mógł przez cały świąteczny okres cieszyć się mieszkańcy swoim blaskiem.



FOT. MAGDA MARSZAŁEK

Świąteczne ozdoby z chodnikowych donic zniknęły już pierwszej nocy

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Koalicja zbierze podpisy

Koalicja rządowa podjęła decyzję o zebraniu ponad 115 podpisów pod wnioskiem o przekazanie sprawy Zbigniewa Ziobry do Trybunału Stanu - poinformował w środę marszałek Sejmu Włodzisław Czarzasty. Marszałek podczas konferencji prasowej przed posiedzeniem Sejmu przytoczył list skierowany do niego przez prokuratora generalnego Waldemara Żurka, w którym napisał, że decyzja Sejmu o pozwoleniu na pociągnięcie posła PiS Zbigniewa Ziobry do odpowie-

dzialności karnej nie odnosi się „do celowości łącznego pociągnięcia do odpowiedzialności konstytucyjnej i karnej podejrzanego (...) o Trybunale Stanu”.

W związku z tym - jak dodał Czarzasty - koalicja rządowa zdecydowała we wtorek o zebraniu ponad 115 podpisów przez posłanki i posłów klubów koalicyjnych w tej sprawie. - Ta decyzja zapoczątkuje proces przekazania sprawy pana Zbigniewa Ziobry do Trybunału Stanu - przekazał. PAP

ŚLUPSK

19-latek usłyszał zarzuty



FOT. ŁUKASZ CAPAR

19-latek Alan G. usłyszał w środę w Prokuraturze Okręgowej w Ślupsku zarzuty zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem 31-letniego Mateusza D. i zbezczeszczenia jego zwłok - przekazał rzecznik tejże prokuratury Paweł Wnuk. Poćwiartowane ciało było zakopane w workach w jednym ze ślupskich parków.

POZNAŃ

Nadużycia i fałszywe dokumenty

Ewa Z., była dyrektor Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu została oskarżona nadużycie uprawnień, oszustwo, poświadczanie nieprawdy oraz przywłaszczenia mienia. Jak informuje Prokuratura Okręgowa w Poznaniu, straty, jakie miało ponieść miasto, przekraczają 100 tysięcy złotych.

Według śledczych oskarżona Ewa Z., kierując zoo w la-

tach 2016-2024, miała wykorzystywać swoje stanowisko do osiągnięcia korzyści majątkowych. Prokuratura zarzuca byłej dyrektor również przywłaszczenie mienia należącego do miasta. Wśród zarzutów znalazło się także wywieranie wpływu na pracowników ogrodu zoologicznego.

Ewa Z. nie przyznała się do stawianych zarzutów.

SEJM

Marszałek Sejmu Włodzisław Czarzasty poinformował w środę, że powołał Centrum Analizy Stanowionego Prawa, które będzie wydawało trzecią opinię nt. projektu ustawy, który wpłynął do Sejmu. Czarzasty wyjaśnił też, że traktuje zapowiedź „weta marszałkowskiego” jako walkę z „populizmem i sianiem podziału wśród Polek i Polaków poprzez potencjalne przedstawianie ustaw, które nie mają nic wspólnego z realnością i z realizmem”.

„Pewne przepisy tej ustawy są dobre, ale niemożliwe do realizacji; w tej sytuacji nie odrzucę weta prezydenta

Jarosław Kaczyński prezes PiS

Sejm chce odrzucić weto ws. tzw. ustawy łańcuchowej

Adam Kielar
Warszawa

We wtorek, 2 grudnia, prezydent Karol Nawrocki ogłosił, że zawetował tak zwaną ustawę łańcuchową. Zapowiedział również, że skieruje do Sejmu własny projekt w tej sprawie.

Prezydent ogłosił decyzję w sprawie dwóch ustaw związanych z dobrostanem zwierząt i oba podjęte przez niego kroki wzbudziły kontrowersje. Podpisał wprowadzenie zakazu hodowli zwierząt na futra, zawetował za to tak zwaną ustawę łańcuchową.

Karol Nawrocki przekonywał, że sama idea ochrony zwierząt jest szlachetna, jednak zaproponowane przez parlament prawo było - jego zdaniem - źle napisane.

- Zamiast rozwiązywać problemy tworzyła nowe, które mogły doprowadzić do pogorszenia, a nie polepszenia sytuacji zwierząt. Proponowane normy kojców dla psów były kompletnie nierealne. Kojce wielkości miejskich kawalerek to absurd, który uderzałby w rolników, hodowców i zwykłe wiejskie gospodarstwa - mówił prezydent.

**Marszałek Sejmu:
Weto będzie głosowane**

W obecnej kadencji Sejmu ustawy wetowane przez głowę państwa (zarówno Andrzeja



FOT. 123RF/ZDJEŃ ILLUSTRACYJNE

Zawetowana przez prezydenta tzw. ustawa łańcuchowa miała wprowadzić zakaz trzymania psów na uwieży

Dudę, jak i Karola Nawrockiego) nie były ponownie głosowane w Sejmie. Nie ma takiego obowiązku, a arytmetyka sejmowa jasno wskazywała, że weto prezydenta nie byłoby odrzucone.

W tym wypadku będzie inaczej. Nowy marszałek Włodzisław Czarzasty zapowiedział, że ustawa łańcuchowa zostanie ponownie podana głosowaniu w Sejmie.

- Chciałem państwa poinformować, że jest decyzja koalicji w tej sprawie: to weto będzie głosowane, dlatego że uważamy tę decyzję pana prezydenta za kolejną, która jest absolutnie

niezrozumiała - powiedział na konferencji prasowej.

**Co zakłada
ustawa łańcuchowa?**

Kojec, o którym mówił Nawrocki, to nowość wprowadzona przez zawetowaną nowelizację ustawy o ochronie zwierząt. Pojawia się tam jego definicja: „Rozumie się przez to miejsce, w którym utrzymuje się psa na ograniczonej przestrzeni poza lokalem mieszkalnym, z której nieuwiazany pies nie może samodzielnie wyjść, znajdując się na ogrodzonym lub nieogrodzonym terenie”.

Regulacje zakładają, że w rozmiar kojca zależałby od wagi psa: poniżej 20 kg - co najmniej 10 mkw. 20-30 kg - co najmniej 15 mkw. powyżej 30 kg - co najmniej 20 mkw.

Ponadto, ustawa łańcuchowa zakładała, że kojec musi mieć co najmniej 1,7 m wysokości oraz „trwałą i stabilną konstrukcję, ze stałym dostępem do światła dziennego, z ogrodzeniem, w którym co najmniej dwa boki zawierają prześwity przepuszczające światło i umożliwiające naturalny przepływ powietrza”.

Właściciel psa utrzymanego w kojcu musi zapewnić mu także budę.

Zasady trzymania w kojcach nie dotyczyły psów wykorzystywanych do celów specjalnych oraz przebywających w schroniskach.

**Wyjątki od ustawy
łańcuchowej**

Ustawa wprost zakazywała trzymania psów na uwieży. Jednak zakłada także wyjątki umożliwiające takie postępowanie z czworonogiem.

Chodzi między innymi o transport, udział w wystawie czy pokazie, wizyty u weterynarzy czy krótkotrwałe sytuacje „poza miejscem stałego bytowania psa, w określonych warunkach wskazanych przez właściciela, w sposób niepowodujący naruszenia dobrostanu zwierzęcia” (na przykład uwiązanie pod sklepem).

Budżet 2026: rekordowe wydatki na obronność. Mniej pieniędzy dla Kancelarii Prezydenta, Sejmu i Senatu

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

W środę w Sejmie rozpoczęło się drugie czytanie projektu ustawy budżetowej na 2026 rok.

Posłowie debatują nad ustawą budżetową na 2026 r. Zakłada ona, że wydatki państwa wyniosą 918,9 mld zł, a deficyt budżetowy ukształtuje się na poziomie 271,7 mld zł. Dochody budżetu państwa zaplanowano

na poziomie 647,2 mld zł. Wpływy z VAT mają wynieść 341,5 mld zł, 103,3 mld zł budżet ma uzyskać z akcyzy, 80,4 mld zł z podatku dochodowego od osób prawnych (CIT) oraz 32 mld zł z podatku dochodowego od osób fizycznych (PIT).

Według projektu relacja państwowego długu publicznego do PKB ukształtuje się na poziomie 53,8 proc., pozostając poniżej progu ostrożnościowego 55 proc., określonego w ustawie o finansach publicznych.

W projekcie budżetu zaplanowano rekordowe wydatki na obronę narodową, przekraczające 200 mld zł, co odpowiada 4,81 proc. PKB. Środki te mają być przeznaczone na modernizację armii i wsparcie systemu bezpieczeństwa. Na ochronę zdrowia ma trafić 247,8 mld zł, co stanowi 6,81 proc. PKB, a priorytetem dla rządu mają być inwestycje w infrastrukturę medyczną i kadry. Nakłady na drogi i kolej wyniosą 53,9 mld zł, w tym

20,1 mld zł z budżetu państwa.

W trakcie prac w Sejmie do projektu zostało zgłoszonych 109 poprawek, ale Komisja Finansów Publicznych przyjęła tylko jedną z nich. Została złożona przez posłów rządzącej koalicji i obniża m.in. wydatki Kancelarii Prezydenta RP o ponad 12,75 mln zł, Kancelarii Sejmu o prawie 16,6 mln zł, a Kancelarii Senatu o ponad 28,2 mln zł. PAP

Trzy kraje zwiększają wsparcie militarne dla Ukrainy. Wśród nich Polska

Marcin Koziestański
Bruksela

Polska, Niemcy i Norwegia deklarują przeznaczenie znacznych środków na zakup amerykańskiej broni dla Ukrainy.

Tuż przed środowym posiedzeniem szefów dyplomacji państw NATO w Brukseli poinformowano o nowych środkach na zakup uzbrojenia dla Ukrainy. Norwegia zapowiedziała przeznaczenie prawie 600 mln dolarów na amerykański sprzęt, a rząd Niemiec zadeklarował 200 mln USD w ramach programu PURL.

Jeszcze przed oficjalnym rozpoczęciem obrad w kwaterze NATO wspólne wystąpienie zaplanował wicepremier i minister spraw zagranicznych Polski Radosław Sikorski oraz jego odpowiednicy z Niemiec i Norwegii. Sikorski przypomniał, że

w listopadzie zapowiadał przekazanie do końca roku 100 mln dolarów na wsparcie militarne Ukrainy i zakup amerykańskiej broni.

Program PURL, uruchomiony w sierpniu, pozwala państwom NATO finansować broń oraz amunicję z amerykańskich magazynów i kierować ją do Ukrainy, walczącej z rosyjską agresją od 2022 roku. Według dostępnych danych kraje Europy i Kanada przeznaczyły już łącznie 4 mld dolarów na taki sprzęt w ramach tego mechanizmu.

W środę Sikorski ogłosił, że Polska, Niemcy i Norwegia wspólnie przekażą 500 mln dolarów na zakupy amerykańskiej broni dla Ukrainy. „Mamy nadzieję, że Ameryka to dostrzeże” – podkreślił. Oświadczenie wygłosił wraz z szefami dyplomacji Niemiec i Norwegii, Johannem Wadephulem i Espenem Barthem Eide. PAP



Minister spraw zagranicznych Polski, Niemiec i Norwegii przed spotkaniem ministrów spraw zagranicznych NATO

Putin nie odrzucił planu pokojowego? Kreml zabrał głos

Adam Kiejar, MK
Moskwa

Rosja nie odrzuciła porozumienia pokojowego z Ukrainą, jesteśmy gotowi do dalszych rozmów - powiedział rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow.

Odnosił się w ten sposób do doniesień na temat fiaska negocjacji, jakie przeprowadził Władimir Putin z wysłannikami Donalda Trumpa, Stevem Witkoffem i Jaredem Kushnerem.

- Twierdzenie, że Putin odrzucił plan pokojowy USA, jest nieprawdziwe - powiedział dziennikarzom Dmitrij Pieskow, rzecznik Władimira Putina.

Przyznał jednocześnie, że niektóre punkty zostały przyjęte przez Kreml, a inne odrzucone, co przedstawiciel reżimu uznał za normalne w procesie negocjacyjnym.

Podkreślił jednocześnie, że dalsze prace będą prowadzone „w gronie ekspertów” i dopiero na tej podstawie będzie można kontynuować rozmowy na wyższym szczeblu.

- Im bardziej te rozmowy będą prowadzone w ciszy, tym bardziej będą produktywnie - dodał Pieskow.

Echa spotkania z Władimirem Putinem

Razem z nim na konferencji wystąpił także jeden z doradców Putina, Jurij Uszakow, który przyznał, że na razie nie



FOT. PAP/EPA/ALEXANDER KAZAKOV / SPUTNIK / KREMLIN POOL

Rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow oznajmił w środę, że twierdzenie, iż Moskwa odrzuciła amerykański plan pokojowy dotyczący Ukrainy, jest błędne

ma mowy o kompromisie pokojowym.

- Niektóre amerykańskie propozycje są do przyjęcia, ale trzeba nad nimi popracować. Inne, które zostały nam przedstawione, są nie do przyjęcia - powiedział.

Z Władimirem Putinem we wtorek spotkali się reprezentanci Donalda Trumpa: jego specjalny wysłannik Steve Witkoff oraz zięć prezydenta Jared Kushner (niepełniący żadnej oficjalnej funkcji).

W nocy polskiego czasu pojawili się doniesienia mówiące o tym, że między stronami nie

ma kompromisu. Reprezentanci Trumpa mieli spotkać się w środę z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim, jednak ostatecznie do tego nie doszło.

Równolegle szef ukraińskiego MSZ Andrij Sybiha ocenił, że ostatnie wypowiedzi Pu-

Dalsze prace będą prowadzone „w gronie ekspertów” i dopiero na tej podstawie będzie można kontynuować rozmowy

tina są dowodem, iż Rosja nie zamierza kończyć działań wojennych. Na platformie X przypomniał, że Putin „jest gotów walczyć przez zimę” oraz kieruje groźby wobec portów i żeglugi. Sybiha podkreślił, że Rosja powinna zakończyć konflikt, który sama wywołała, bo inaczej będzie to „splunięciem świata w twarz”. Zapewnił, że Ukraina wspólnie z USA i partnerami europejskimi intensywnie pracuje nad sprawiedliwym porozumieniem pokojowym, a teraz „nadszedł czas, aby zmusić Moskwę do zakończenia wojny”. PAP

Koniec z importem rosyjskiego gazu

Adam Kiejar
Bruksela

Rada UE i Parlament Europejski osiągnęły porozumienie w sprawie zasad całkowitego wycofania się z importu rosyjskiego gazu do UE do 2027 roku.

Zawarte przez duńską prezydencję w Radzie Unii Europejskiej oraz przedstawicieli Parlamentu Europejskiego porozumienie ma na razie charakter nieformalny.

Zakłada ono, że import rosyjskiego skroplonego gazu ziemnego (LNG) z Rosji zostanie wygaszony do końca 2026 roku, a surowca przesyłanego za pomocą gazociągów - do jesieni roku 2027.

- To duże zwycięstwo dla nas i całej Europy. Musimy położyć kres uzależnieniu UE

od rosyjskiego gazu, a zakazanie go na stałe w UE jest ważnym krokiem w dobrą stronę - oświadczył cytowany w komunikacie duński minister ds. energii i klimatu Lars Aagaard.

Porozumienie musi zostać jeszcze zatwierdzone przez Parlament Europejski oraz Radę Unii Europejskiej, by mogło wejść w życie.

Jak podała agencja Reutersa, w październiku 2025 roku, 12 procent sprowadzonego do Unii Europejskiej gazu ziemnego pochodziło z Rosji.

Przed rozpoczęciem rosyjskiej inwazji na Ukrainę w lutym 2022 roku, do UE trafiało znacznie więcej rosyjskiego surowca, odsetek ten wynosił aż 45 procent.

Obecnie gaz z Rosji sprowadzają między innymi Węgry, Belgia i Francja. PAP

Koniec „miłości” dyktatorów. Moskwa wzywa swych obywateli do opuszczenia Wenezueli

Kazimierz Sikorski
Moskwa

Rosnące napięcie między reżimem wenezuelskim a Stanami Zjednoczonymi sprawiło, że Putin dystansuje się od dyktatora Maduro.

Stowarzyszenie Organizatorów Turystyki Rosji (ATORUS) potwierdziło rozpoczęcie ewakuacji obywateli rosyjskich przebywających w Wenezueli, organizując specjalne loty.

Reżim Maduro trzeszczy coraz bardziej

Ogłoszenie wywołało poruszenie w mediach społecznościowych i ożywiła debatę na temat kruchości reżimu Maduro. Posunięcie nastąpiło w czasie, gdy rosyjska turystyka w Wenezueli bardzo wzrosła: ponad sześć



FOT. FEDERICO PARRA/AFP/EAST NEWS

Putin porzuca prezydenta Wenezueli Nicolasa Maduro

tysięcy turystów odwiedziło wyspę Margarita od sierpnia do listopada 2025 roku bezpośrednimi lotami czarterowymi z Moskwy. Ten wzrost sugeruje, że stosunki dwustronne pozostają silne. Jednak decyzja o ewakuacji obywateli ro-

syjskich (turyستów, pracowników tymczasowych i personelu związanego z projektami komercyjnymi) uznano jako sygnał ostrzegawczy, który uwydatnia rosnącą kruchość reżimu wenezuelskiego.

Amerykanie zamknęli przestrzeń powietrzną

Sytuacja staje się bardzo skomplikowana ze względu na niedawne środki dotyczące ograniczeń w przestrzeni powietrznej Wenezueli, które pojawiły się po napięciach między Caracas a Waszyngtonem.

Ograniczenia te zmusiły już operatorów do odwołania lub przekierowania lotów do alternatywnych miejsc, takich jak Kuba. Pojawiają się doniesienia sugerujące, że w specjalnych lotach mogliby wziąć udział nie tylko turyści,

ale też urzędnicy, biznesmeni i osoby bliskie rządowi.

Niepewny los dyktatora Wenezueli

Padają pytania o pozycję Maduro. Rosja od lat jest jednym z jego najwierniejszych sojuszników, wspierając go dyplomatycznie i militarnie.

Rozpoczęcie ewakuacji, bez publicznego wyjaśnienia i w kontekście napięć między narodowych, zinterpretowano jako gest dystansu.

Dla wielu przesłanie jest jasne: nawet najbliżsi partnerzy podejmują środki ostrożności, aby nie angażować się w coraz bardziej izolowany i słabnący reżim. Chociaż nie ma potwierdzonych informacji o zerwaniu stosunków między Moskwą a Caracas, decyzja Rosji stanowi poważny cios polityczny.

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Żyć i umrzeć w Rzymie

W sprzedaży jest już „Populus” Guy de la Bédoyère’a (wyd. Prószyński i S-ka). Książka oparta na bogatych źródłach historycznych i literackich, przenosi nas w samo serce tętniącego życiem Rzymu u szczytu jego potęgi. „Od woni kadzideł w świątyniach i przypraw w ulicznych gar-kuchniach, po krzyki skazań-ców i liczne śmiertelne ofiary zamieszek wyborczych – tak żyli i umierali starożytni Rzymianie” – zachęca do lektury autor.

Is

W KINACH

Uciekając przed Świętym Mikołajem!

Od 12 grudnia w kinach horror „Cicha noc, śmierci noc”, w reż. Mike’a P. Nelsona. Fabuła jest prosta: w dzieciństwie Billy był świadkiem morderstwa rodziców, dokonanego przez mężczyznę w stroju Świętego Mikołaja. Lata później sam przywdziewa kostium i wyrusza na krwawą zemstę. W roli Billy’ego Robert Brian Wilson. Aktor ma blisko dwa metry wzrostu, więc robi wrażenie.

bb

WSPOMNIENIE

Pamiętajcie o Mary!

Zbliża się rocznica urodzin Mary Higgins Clark, a właściwie Mary Theresy Eleanor Higgins Clark Conheeney (ur. 24 grudnia 1927 r. w Nowym Jorku, zm. 31 stycznia 2020 r. w Naples) – popularnej amerykańskiej autorki kryminałów. Była autorką licznych bestsellerów (sukces przyszedł wraz z opublikowaniem thrillera „Gdzie są dzieci?”). Niektóre jej powieści były ekranizowane, chociaż większość adaptacji stanowiły raczej produkcje telewizyjne.

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 185. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Do czego waleriana służyła Mitrydatesowi, królowi Pontu?
Używał jej, by tworzyć legendarne antidota – str. 10

Przedwojenny dziennik „Dzień Dobry Ziemi Radomskiej”
mógł wywołać u czytelników palpacje serca – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Jak Brytyjczycy wydali Kozaków Stalinowi
Z 30 tys. Kozaków zdecydowana większość trafiła do łagrów. Stalin uważał, że ci, którzy mieli styczność z Zachodem, są zdrajcami.



Jak polski konkwistador Krzysztof Arciszewski podbijał Amerykę



Krzysztof Arciszewski – staloryt Antoniego Oleszczyńskiego z 1832 r. Mało kto wie, że słynny najemnik był także... poetą. Wydał m.in. zbiór wierszy i cykl 12 sonetów. Ponadto był też autorem traktatu medycznego o... leczeniu podagry oraz licznych pism o wojskowości

Wojciech Rodak
redakcja@polskatimes.pl

Taka biografia zdarza się raz na sto lat. Polski poeta i generał, holenderski wojak i konkwistador Krzysztof Arciszewski to jedna z najciekawszych postaci dawnej Polski.

Był 19 kwietnia 1623 r. W lesie, przy gościńcu wiodącym do Kościana, czaiło się kilkanaście postaci uzbrojonych w szable, rusznice, a nawet włócznie. To bracia Arciszewscy ze swoją siostrą kręcili się w nerwowym oczekiwaniu na Kacpra Brze-

nickiego, który miał tą drogą wracać ze Środy do domu.

Ich nienawiść do Brzeźnickiego narastała latami. Sprytny i pазerny prawnik, a przy tym gorliwy arianin, przez lata wykorzystywał naiwność ojca braci, Eliasza Arciszewskiego. Wyłudzał od niego pieniądze na rzecz zboru w Śmiglu. Kiedy w końcu Eliazs został bez gotówki, z kolei to Brzeźnicki pożyczał potrzebującemu pieniądze pod zastaw kolejnych wsi z rodowej domeny. Przychodziło mu to tym łatwiej, że tamten był także gorliwym bratem polskim, gotowym poświęcić

wiele dla swej wspólnoty religijnej. I tak przez lata, kawałek po kawałku, niegdyś spory majątek Arciszewskich przechodził w ręce obrotnego palestranta. Wreszcie w ich posiadaniu pozostał jedynie dom rodzinny i niewielki skrawek ziemi.

Wypalił z rury

Z trzech synów Eliasza to Krzysztof nienawidził prawnika najbardziej. Parę lat wcześniej, z bezradnej złości, zaczął rozpowiadać, że Brzeźnicki nie jest szlachcicem. Publicznie nazywał go „Rzeźnikiem” albo „synem rzeźnika”. Było w tym

sporo prawdy, ponieważ tamten swoje szlachectwo zdobył dzięki majątkowi i koneksjom. Jednak bogacz nie puścił tych zniewag mimo uszu.

Sprawa wyładowała w kościańskim sądzie. Ten z kolei nakazał, by swoje szlachectwo udowodnił nie Brzeźnicki, ale Krzysztof Arciszewski. Wyrok był świętą obrazą tego rodu, tym bardziej bolesną, że ich herbowe pochodzenie było powszechnie znane.

I oto tego wiosennego poranka Krzysztof wraz z braćmi stał obok gościńca, nasłuchując tętentu koni i skrzypienia kół... Zza zakrętu wychylił się wóz

wyładowany towarami, obok którego jechało czterech konnych. Arciszewscy i ich ludzie znieścacka wyszli na drogę i otoczyli podróżnych. Wulgarnie nakazali Brzeźnickiemu zejść z bryczki na drogę i zażądali, by zrzekł się wszystkich dóbr, jakie przez lata zabrał ich rodzinie.

Tamten, choć zmaltretowany i wystraszony, zdecydowanie odmówił. To rozwścieczyło młodego Arciszewskiego na nowo. Kazał juryście jeszcze raz przemyśleć całą sytuację. Ten jednak trwał przy swoim.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

NA KŁOPOTY – WALERIANA

Co łączy Mitrydatesa VI Eupatora, króla starożytnego Pontu, z Wieńczysławem Nieszczególnym, przestępcą dzentelmenem z Warszawy, wymyślonym przez Edmunda Niziurskiego? Łączy ich waleriana.

Mitrydates szaleje

Co tu dużo gadać, Mitrydates był zwykłą kanalią. Słynął z okrucieństwa: na jego rozkaz zgładzono jego własną matkę, siostrę będącą jednocześnie jego pierwszą żoną, trzech własnych synów i przynajmniej tyleż córek. Ofiary skazywał zazwyczaj na wyszukaną śmierć – wyłupywanie oczu, obcięcie rąk, otrucie itd.

Ale, co ważne w tej historii, podobno uodpornił się na wszelkie trucizny, zażywając lub mając w pogotowiu odpowiednie antidota. Produkował je samodzielnie, stosując najbardziej wyszukane składniki, w tym walerianę (*Valeriana officinalis*), czyli kozłka lekarskiego, roślinę wydzielającą słodki, miodowy zapach.

Zapewne w najbardziej wizjonerskich snach nie zobaczył, że po ponad dwóch tysiącach lat PRL-owski pisarz aparatczyk wykreuje postać złodzieja eleganta o końskiej („właściwie mulej”) twarzy, który będzie tejże waleriany używał równie często, choć do zupełnie innych celów. Mitrydates prokurował swoje driakwie, aby nie dać się otruć, Wieńczysław oblewał się walerianą w celach tożsamościowo-estetycznych.

Nieszczególny vs Flasz

Nie sposób dociec, jak Niziurski mógł wpaść na tak idiotyczny koncept. Skraplać się perfumą, wybierając się na przestępczą misję, to zaprzeczenie jakiegokolwiek konspiracji i nieszczególności. I pewność, że wszystkie okoliczne koty wpadną w amok. Chyba że dominanta zapachowa na miejscu przestępstwa jest na tyle ważna, że względy ostrożności idą na bok.

Największym wrogiem w strukturze podziemnej Warszawy jest dla Nieszczególnego niejaki Albert Flasz, zwykły cham i brutal, od którego na kilometr cuchnie alkoholem, konkretnie śliwowicą. I to zapewne pod jego adresem Nieszczególny pozostawia smugę walerianowej woni.

W 1472 roku ks. kanonik Jan Stanko, przyrodnik i lekarz, napisał „Antibolomenon” – kompendium sztuki medycznej, praktyk leczniczych i aptekarskich, minerałów i roślin. Pośród 90 gatunków roślin zagranicznych i 433 krajowych jest też waleriana, której ks. Stanko przypisuje „niezwykłą moc”. Można zatem powiedzieć, że krag miłośników waleriany nie obejmuje jedynie króla sadysty i pięknie o końskiej („właściwie mulej”) twarzy...



Już w starożytności walerianę często stosowano w celu uspokojenia skołatanych nerwów i ułatwienia zasypiania



BYCIE NAJEMNIKIEM STANOWIŁO UZNANĄ FORMĘ WOJACZKI ZA PIENIĄDZE

Polski konkwistador Krzysztof Arciszewski podbija Amerykę

Ciąg dalszy ze str. 9

Krzysztof nie wytrzymał. Wypalił do niego z rusznicy. Po nim strzelił do ранnego jego brat Elias, na następnie pozostali członkowie swity.

Ariańskie credo

Arciszewscy byli starym szlacheckim rodem z Pomorza Gdańskiego. Do połowy XVI w. była to żarliwie katolicka rodzina, wśród której członków można było znaleźć m.in. Jakuba – kanonika i rektora Akademii Krakowskiej. Jednak i oni dali się ponieść fali reformacji, która przeszła przez Europę. Posłuch zyskały u nich idee głoszone przez arian, zwanych także braćmi polskimi. Odrzucali oni dogmat Trójcy Świętej.

Ponadto jak na owe czasy głosili postulaty wręcz rewolu-

cyjne. Chcieli m.in. zniesienia poddaństwa chłopów i likwidacji kary śmierci. Poza tym potępiali posiadanie wielkich majątków i zakazywali swoim wyznawcom udziału w wojnach, nawet tych obronnych. By zdemontować swój pacyfizm, niektórzy arianie nosili o pasma drewniane miecze. Taką właśnie broń nosił, o ironio, Elias Arciszewski, ojciec jednego z najsłynniejszych kondotierów XVII-wiecznej Europy.

Matka naszego bohatera, Helena z Zakrzewskich, wywodziła się z ariańskiej rodziny osiadłej w Wielkopolsce. Jej ojciec wyswatał ją z Eliaszem, który ze względu na swoją ortodoksję i dobre pochodzenie wydał mu się idealnym kandydatem. Po ślubie młodzi osiedli w Rogalinie. Tu przyszli na świat ich trzej synowie. Krzysztof urodził się 6 grudnia 1592 r.

W roli szpiega

Przyszły wojak był dość żywym i niesubordynowanym dzieckiem, ale nie miał kłopotów z nauką. Był inteligentny i łatwo przyswajał wiedzę. Ukończył kolejno dwie szkoły ariańskie. Najpierw uczył się w położonym nieopodal domu rodzinnego Śmiglu. Około 1610 r. wyjechał do Rakowa, by studiować w tamtejszej Akademii.

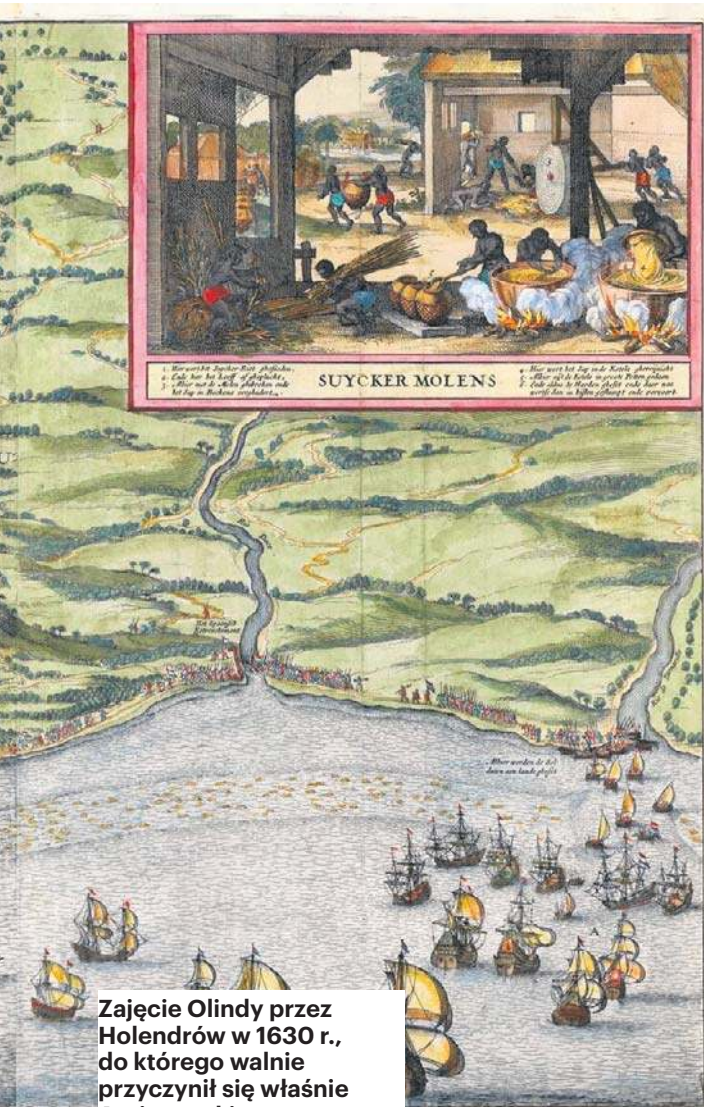
Z pewnością w tym miejscu rozwinął swój intelekt i nabył umiejętności, które miały mu się najbardziej przydać w przyszłości. Nauczył się języków (łacina, francuski, włoski, niemiecki) i zgłębiał swoją wiedzę matematyczną. W parę lat później przeniósł się na uniwersytet we Frankfurcie nad Odrą, gdzie ukończył edukację około 1617 r.

Arciszewscy byli zbyt biedni, by dać synom jakiegokolwiek ma-

jątek ziemski, z którego ci mogliby uczynić choćby małeńki przyczółek swej przyszłej fortuny. Dlatego też wysłali Krzysztofa, by szukał szczęścia na dworze Radziwiłłów. Wyznający kalwinizm litewscy magnaci chętnie przyjmowali na służbę innowierców. Wielkopolanin szybko zyskał zaufanie rezydującego w Birzach księcia Krzysztofa Radziwiłła. Ceniono go za oddanie i dyskrecję. Wysłano kilka razy w misjach szpiegowskich do Warszawy, by sondował stosunek króla Zygmunta III Wazy i jego otoczenia do litewskich oligarchów.

W służbie Holandii

W szeregach wojsk swojego pana Krzysztof przeszedł chrzest bojowy. W styczniu 1622 r. brał udział w bitwie ze Szwedami pod Mitawą, gdzie wyróżnił się brawurą i walecznością.



Zajęcie Olindy przez Holendrów w 1630 r., do którego walczył Arciszewski

Po zamordowaniu Kacpra Brzezińskiego Krzysztof wraz z bratem Eliaszem uciekli pod skrzydła Radziwiłła – do Birż. Ten nie mógł ich jednak chronić. Trybunał koronny skazał rodzeństwo na wieczystą banicję i konfiskatę dóbr. Musieli uciekać z kraju. Książę wysłał ich do Holandii.

Bracia przypłynęli do Hagi w 1624 r. Niderlandy były wtedy najwyżej rozwiniętym naukowo, kulturalnie i gospodarczo krajem w Europie. Flota tego stosunkowo niewielkiego kraju zdominowała handel morski w Europie i niemal zmonopolizowała obrót dalekowschodnimi przyprawami. Jej kupcy zakładali faktorie na całym globie, docierając nawet do Japonii.

Napędzana głównie przez ludzi morza prosperity szła w parze z rozwojem tamtejszych uniwersytetów i myśli technicznej. Inżynierowie holenderscy – przez lata walczący z nieustannie nastającymi na ich niepodległość Hiszpanami – byli mistrzami w budowaniu twierdz i umacnianiu portów. Krzysztof podziwiał ich dokonania, chciał osiąść ich wiedzę i umiejętności. Dlatego też zabrał się do nauki. Choć był skazany na kapryśnie spluwające transfery gotówki i wiecznie zadłużony, to nie podejmował pracy. Całymi dniami analizował plany fortyfikacji i portów, wgrzyzał się w problemy taktyki wojennej oraz zapozna-

wał z nowymi rodzajami broni.

Pod Bredą

Jego ciekawość nie znała granic. By poznać podwodną strukturę umocnień w Scheveningen, Arciszewski najpewniej, na to wskazując jego listy, odbył spacer po dnie morskim. Prawdopodobnie pierwszy polski nurek mógł to zrobić w jedyny możliwy wówczas sposób, czyli przy użyciu skórzanego hełmu z przyczepioną do niego sztywną metalową rurką. Zresztą podczas swojej niebezpiecznej peregrynacji spotkała go dość niemiła przygoda. Nie dość, że zaplątał się w rybackie sieci, to jeszcze ukąsiła go jadłowitą rybą. Relacjonował potem w liście, że z bólu nie spał przez kilka nocy.

Po miesiącach zapoznawania się z teorią wojny przyszedł czas na praktykę. Arciszewski trafił do Europy Zachodniej w samym środku wojny trzydziestoletniej. Dlatego też pracy dla bitnych wojaków nie brakowało. W 1624 r. zaciągnął się w szeregi wojsk księcia Maurycego Orańskiego, które broniły Bredy przed Hiszpanami. Niestety, jego debiut w roli najemnika był krótki – po 10 miesiącach oblężenia miasto padło.

Wojska Kampanii

W 1625 r. Arciszewski potajemnie wrócił do Polski. Odwiedził rodzinę, a potem udał się do Birż na dwór swego protektora. Liczył, że będzie mógł

wziąć udział w kampanii przeciwko Szwedom. Krzysztof Radziwiłł miał wobec niego inne plany. Zbiegło się to z obsesją Arciszewskiego zdobycia sławy rycerskiej. Jak sam pisał, nie za bardzo się przejmował, u czyjego boku ją zdobędzie. Dość miał intryg dyplomatycznych. Chciał po prostu walczyć.

Pierwsza ku temu okazja nadarzyła mu się w 1627 r. Wtedy zaciągnął się znów do wojsk holenderskich, które wsparty kardynała Richelieu w walce z hugenotami. Uczestniczył w oblężeniu La Rochelle, tak rozślawionym przez Aleksandra Dumasa w „Trzech muszkietierach”. Arciszewski zaprojektował i nadzorował budowę potężnej morskiej grobli, która odciała oblężonych od dostaw żywności. Po paru miesiącach wygłodzona załoga musiała skapitulować.

Sława genialnego inżyniera rozniosła się po całym Starym Kontynencie. Ofertami kusili go niemieccy książęta szykujący się do wojny z Gustawem Adol-

Gdy dowódcy holenderscy nie mogli sobie dać rady ze zdobyciem dobrze ufortyfikowanej wyspy zwanej Itamaraka, znów odwołano się do pomysłowości Wielkopolanina. Zamiast próby desantu, który mógł się skończyć krwawą łaźnią, Arciszewski nakazał budowę fortu na cyplu jak najdalej wysuniętym w stronę Itamaraki. Stamtąd przez wiele dni, wraz ze swoimi ludźmi, uprzykrzał życie obrońcom wyspy silnym ogniem artyleryjskim. W końcu Portugalczycy musieli się poddać. Za ten sukces awansowano Polaka do stopnia majora.

Płonąca trumna

Potem kariera Arciszewskiego w Brazylii jeszcze bardziej się rozwinęła. W uznaniu zasług w 1634 r. Kompania Zachodnioindyjska mianowała go głównodowodzącym wojsk lądowych w tym kraju. Nie zawiodł zaufania kupców. Wywrwał z rąk Portugalczyków m.in. Arrayal i Porto Calvo. Co ciekawe, nie był jedynym Pola-

kiem, który walczył w Brazylii. Wśród jego towarzyszy znajdowali się Władysław Witulski i Zygmunt Szkop.

Kłopoty Arciszewskiego zaczęły się, gdy gubernatorem posiadłości Kompanii w Brazylii został Jan Maurycy Nassau-Siegen, bratanek samego namiestnika Holandii. Nowy administrator niemal kompletnie go ignorował i czynił mu liczne publiczne afronty. Wreszcie doprowadził do wydalenia w 1639 r. polskiego oficera, już wtedy generała, z kolonii. Krzysztof Arciszewski wrócił więc do Holandii upokorzony i chory na podagrę.

W 1646 r. był już w Polsce. Władysław IV mianował go dowódcą artylerii koronnej, ale stary oficer niezbyt lubił tę urzędniczą robotę. Nudziły go ciągłe inspekcje arsenałów i twierdz. Z ciekawszych projektów udało mu się stworzyć most pontonowy, który miał ułatwiać przeprawę artylerii przez większe rzeki. Do odejścia z armii ostatecznie skłoniła go jednak haniebna, jego zdaniem, uгода zborowska, którą król podpisał z atamanem Chmielnickim.

Ostatnie lata życia spędził u krewnych ze strony ojca na wsi pod Gdańskiem. Zmarł w kwietniu 1656 r. Został pochowany w zborze w Lesznie. W kilka dni po pogrzebie trumna z jego ciałem spłonęła w pożarze, który wybuchł w czasie walk w mieście.

W 1648 R. ARCISZEWSKI WYZNACZONY ZOSTAŁ DO RADY WOJENNEJ. UCZESTNICZYŁ W WOJNACH Z KOZACZYZNĄ I TATARAMI, SZEDŁ NA POMOC ZBARAŻOWI

fem i armia cesarza Habsburga. On jednak uważał, iż z troski o dobre imię swojego pana, księcia Radziwiłła, nie może brać udziału w walkach w Europie. Dlatego też wybrał służbę w wojskach holenderskiej Kompanii Zachodnioindyjskiej.

Zdobywając Itamarakę

Kompanię tę tworzyli kupcy, którzy otrzymali od władz Zjednoczonych Prowincji Niderlandów monopol na handel i kolonizację na obszarze obu Ameryk i Afryki Zachodniej. Początki były obiecujące. W lutym 1630 r. holenderska flota pod dowództwem pułkownika Diederika van Waerdenburgha dotarła do wybrzeży Brazylii. Wśród paru tysięcy jego żołnierzy znajdował się, w randze kapitana, Krzysztof Arciszewski. Uchodził za specjalistę od oblężenia i forteli, dlatego też z miejsca dopuszczono go do obrad rady wojennej.

Pierwszym celem Holendrów było zajęcie silnie ufortyfikowanej Olindy. Polak ustalił, że miasto jest niemal w ogóle zabezpieczone przed atakiem od strony lądu. Zasugerował, by flota angażowała uwagę obrońców ogniem dział od strony morza, podczas gdy piechota dokona desantu na ląd poza zasięgiem wzroku wroga i zniemacka zaatakuje go w najczulsze miejsce. Tak też się stało. Wojska niderlandzkie przeprowadziły gwałtowny szturm i szybko opanowały Olindę.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL II RP



Pierwsza strona „Dzień Dobry Ziemi Radomskiej” z wtorku, 21 września 1937 roku

„Dzień Dobry” – codzienna porcja adrenaliny dla każdego

Powiedzieć, że gazeta nie stroniła od krwawych kryminalnych newsów o globalnym zasięgu, to jakby nic nie powiedzieć. W numerze 262 z 21 września 1937 r. redaktor Franciszek Borowski wznosił się na najwyższy sensacyjny poziom. Przytoczmy trzy z zamieszczonych tego dnia tekstów.

Udaremniony zamiar porwania hiszpańskiej łodzi podwodnej

„Brest. Agencja Havasa donosi: hiszpańska rządowa łódź podwodna »C. 2«, znajdująca się od trzech tygodni w basenie handlowego portu w Breście, gdzie dokonywana jest naprawa jej motoru, była ubiegłej nocy widownią niezwykłego zajścia. Około godz. 22-ej do rufy »C. 2« przybiło czołmo, w którym znajdowało się 12 osób w cywilnych ubraniach. Jeden z przybyłych przedstawił się jako dowódca hiszpańskiej rządowej łodzi podwodnej, »C. 4«, stojącej na kotwicy w porcie Le Verdon. Po wymianie powitań między dowódcami obu łodzi podwodnych i w chwili, gdy wszyscy obecni ustawili się w czworobok na pokładzie, dowódca łodzi »C. 4« zaproponował swemu koledze Ferrando, aby mu wydał swą podwodną łódź za opłatą trzech milionów pesetów. Kapitan Ferrando odmówił. Przybyli skierowali wówczas w stronę marynarzy »C. 4« karabin maszynowy. Hałas, który powstał, zwrócił uwagę strażnika łodzi »C. 2«, który wystrzelił w kierunku napastników i zabił jednego z nich na miejscu. Napastnicy rzucili się do ucieczki. (...) Zostali dziś we wczesnych godzinach rannych ujęci przez policję w okolicach Bordeaux wraz z uprowadzonymi przez nich oficerami łodzi »C. 2«”.

Bombardowanie Nankinu przez Japończyków

„Nankin był dziś dwukrotnie bombardowany przez ponad 50 samolotów japońskich, które wczesnym rankiem wyleciały z Szanghaju. Samoloty powitane zostały ogniem artylerii. Jednocześnie wzbily się w górę samoloty chińskie, staczające zaciekle walki z napastnikami. W pierwszym raidzie brały udział 43 samoloty japońskie, które bombardowały arsenał, lotnisko, radiostację itd. Po południu 23 samoloty japońskie dokonały ponownego nalotu. Źródła chińskie oficjalnie podają, że 6 samolotów japońskich zostało zestrzelonych. Ten raid powietrzny był najpoważniejszą operacją lotniczą w dotychczasowych walkach. Japończycy odnieśli pozbawiony szeregu sukcesów lokalnych, posługując się w kilku punktach również lotnictwem”.

Sześciu rozstrzelanych. Nie ma kresu egzekucjom w Z.S.R.R.

„Z Moskwy donoszą: 6 członków kontrrewolucyjnej organizacji dywersyjnej, która prowadziła akcję szkodniczą i wywrotową w kołchozach, dokonywała aktów terrorystycznych i przygotowywała porażkę czerwonej armii na wypadek wojny, zostało skazanych na karę śmierci przez rozstrzelanie, a jeden na 8 lat więzienia. Wśród skazanych znajdują się: sekretarz rejonowego komitetu partii, przewodniczący rejonowego komitetu wykonawczego i naczelnik stacji maszynowo-tractorowej. Wyrok sądu został zaaprobowany na doraźne zwołanych zebraniach kołchozów”.

opr. żar

NIEZBEDNIK
CZYTELNICZYrekomenduje
Stanisław Majerowski**Lepsze bywa
wrogiem dobrego**

Pod wpływem noworocznej wróżby zgorzkniały architekt Remigiusz Stańczyk postanawia radykalnie zmienić swoje dotychczasowe, jałowe życie. Od tej chwili znajomą i nudną rutynę zastępuje chaos, a wszystko zaczyna się sypać. Pojawia się też Zły. **Mieczysław Gorzka, „Rok zmian”, wyd. Czarna Owca, Warszawa 2025, cena 59,99 zł**

**Co się wydarzyło
w tym lesie?**

W mroźny grudniowy wieczór dziesięcioletni Leon Nowak i jego młodsza siostra znikają bez śladu w drodze do kościoła. Dwa lata po porwaniu chłopiec nagle wraca sam – wyniszczony, milczący, z tajemnicą, której nikomu nie zdradza. **Konefał Andrzej, „Klucz do grudnia”, Wydawnictwo ReWizja, Wrocław 2025, cena 49,99 zł**

**To wymarzony
czas dla ciebie!**

Zima dobiega końca, a w Warszawie rozpoczyna się wrzawa: polityczne spory, demonstracje, miesięcznice smoleńskie. Podkomisarz Olga Suszczyńska prowadzi śledztwo w sprawie nieuchwytnego pedofila, który działa w cieniu tych społecznych napięć. **Grzegorz Kapla, „Bezmiar”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2025, cena 54,90 zł**

**Choinka i zniknięcie
bez śladu**

Cała Polska szykuje się do Bożego Narodzenia. Ryśzard zgodnie z rodzinną tradycją wyrusza do Lasu Ponurego po świąteczną choinkę i znika bez śladu. Mimo usilnych poszukiwań zorganizowanych przez rodzinę tajemnica jego zniknięcia pozostaje niewyjaśniona. **Michał Śmielak, „Śnieg przykryje”, wyd. Skarpa Warszawska 2025, cena 52,90 zł**

**Fala makabrycznych
zdarzeń**

Paweł Miłski, były oficer policji i SOP, zмага się z traumą po zdarzeniu, w którym stracił rękę. Choć od tragedii minęły dwa lata, jego życie stoi w miejscu – do czasu, gdy Warszawę wstrząsa fala makabrycznych wydarzeń z udziałem celebrytów. **Michał Obrębski, „Pies bez łapy. Mordercze wypadki”, wyd. Novae Res, Gdynia 2025, cena 59,99 zł**

**Po latach wszystko
staje się jaśniejsze**

Tuż przed wybuchem wojny pożar strawił jedną z najwspanialszych rezydencji magnackich na Śląsku. Tropi współczesnego śledztwa wiodą do Freudenkreis, działającej do dziś elitarniej organizacji zrzeszającej zaufanych ludzi Heinricha Himmlera. **Maciej Siembieda, „Kukły”, wyd. Agora, Warszawa 2025, cena 54,99 zł**

Śmierć kroczy za piękną
Rosjanką imieniem Tatiana

Za jego głowę wyznaczono pół miliona dolarów nagrody. Świadom, że został namierzony, Paul musi uciekać w leśne ostępy New Hampshire przed zgrają rosyjskich agentów.

„Aż do tego dnia Grant nikogo nie zabił. Myślał o tym wcześniej, rzecz jasna, wyobrażając sobie ów czyn jako najgorszy z możliwych, gdyby już musiał się go dopuścić. Człowiek ćwiczy tę ewentualność w snach, przetwarza ją w podświadomości.

Debatuje nad nią w duchu. Jak daleko by się posunął? Poprzedniego wieczoru dziewczyna Granta pomagała mu przygotowywać kolację. Nazywała się Sara Harrison. Była nauczycielką pierwszej klasy w miejskiej szkole podstawowej, osobą słodką i łagodną, a razem o sercu ze stali. Grant poczuł do niej pociąg w chwili, gdy przed pięcioma laty poznali się w barze Starlite, cały czas jednak utrzymywał się między nimi dystans. Całkowicie z jego winy. Zależało mu na Sarze, ale nie mógł jej powiedzieć o sobie całego mnóstwa rzeczy.

Robiła sałatkę, podczas gdy on trzymał straż nad kurczakiem w piekarniku. Kuchnia starego domu na farmie była duża, wygodna i zagracona – czerwono-białe linoleum na podłodze, stół z blaszonym blatem, ściany kryte boazerią. Grant właściwie sam wyremontował ów dom, elementy stolarki wykonując w hangarze na łodzi. W kuchni pachniało czosnkiem z pieca, Grant uwielbiał ten aromat.

Krojąc warzywa, Sara opowiadała o swoim dniu w pracy. – Jedna dziewczynka zwymiotowała na schody podczas przerwy, odesłałam ją do matki. Matka tak się wkurzyła, że zadzwoniła do szkoły ze skargą, że córka ma wymiociny na bluzce. „Dlaczego jej najpierw nie umyliście?” – nakrzyczała na mnie. Więc musiały jeszcze posprzątać tę wielką kałużę rzygów. Sara była wysoka i szczupła, miała kasztanowo-brązowe włosy do ramion oraz oczy barwy koniaku, a na sobie, z powodu chłodnego wieczoru, starą bluzę z kapturem, bordową, z postrzępionymi mankietami.

Grant spróbował się nie roześmiać, ona jednak zrobiła to sama, dość żałośnie, więc nie musiał się kryć.

– A tobie jak minął tydzień? – zapytała. – Tim wciąż nie chce dać ci zaliczki?

Miejscowy rybak, niejaki Tim Ogilvy, przywiózł Grantowi do wykonczenia łódź

z włókna szklanego z gołym kadłubem, odmawiał jednak wypłaty honorarium przed zakończeniem pracy.

– Powiedziałem mu dzisiaj, że albo dostanę kilkaset dolarów na materiały, albo wystawię tę łódź na dwór i przytwierdzę łańcuchem do drzewa.

– I co?

– Zapłacił.

– Nie wkurza cię to? Że musisz się tak szarpać?

Grant wzruszył ramionami. – Znam to wzruszenie ramion. Nazbyt intymne pytanie?

– mruknęła Sara.

Właśnie wtedy zadzwonił telefon.

Żałował potem, że nie odrzucił połączenia. Tylko że zobaczył na wyświetlaczu imię i nazwisko swojego dobrego przyjaciela Lyle’a Boudreaux (kapitana Lyle’a, jak lubił go nazywać), a ten nie kontaktował się zbyt często.

Sara kiwnęła głową i się uśmiechnęła, milcząco dając znać, że powinien odebrać. Obierała ogórek.

– Co tam, kapitanie?

– Słuchaj, Grant, nie czuję się zbyt dobrze, chyba nie dam rady wybrać się na jutrzejszą poranną wyprawę. Mógłbyś mnie zastąpić? To jakaś para z Nowego Jorku. Nie chcę stracić takich klientów.

Lyle prowadził firmę czarterującą łodzie na połowy dalekomorskie, był zależny od stałych zleceń.

Ponieważ Grant i tak musiał czekać, aż wyschnie powłoka epoksydowa, nie miał nic przeciwko zarobieniu kilkuset dolarów za jeden poranek na łodzi Lyle’a. Kapitan bardzo dbał o swojego dwudziestoosmioletniego downeastera, a Grantowi ufał. W końcu to Grant ową łódź zbudował.

– Pewnie.

– Och, świetnie, dziękuję! – w głosie Lyle’a zabrzmiała ulga.

– Spoko. Mam być o siódmej?

– Zdołasz? Wiem, że to wcześniej.

– Zdołam.

Grant już kiedyś popłynął jednostką kapitana w poranny rejs czarterowy – kilka tygodni temu, gdy Lyle’owi rodziło się drugie dziecko. To była świetna łódź, a według prognoz jutrzejszy dzień zapowiadał się słoneczny i spokojny. Żaden problem – stwierdził Grant.

(...)

Nazajutrz obudził się parę minut przed godziną piątą, nim jeszcze rozległ się dźwięk budzika w telefonie – zdążył go wyłączyć, by nie przeszkadzać Sarze, która u niego nocowała. Było jeszcze ciemno. Zaparzył sobie kawę, ubrał się i przejechał



JOSEPH FINDER

Bestsellerowy pisarz z listy dziennika „New York Times”. Powieść, która dała mu sławę – „Instynkt zabójcy” – zdobyła nagrodę ITW Thriller dla Najlepszej Powieści 2006 roku. Mieszka w Bostonie.

szesnaście kilometrów do portu. Na miejscu znalazł się kwadrans przed siódmą; „Suzanne B” cumowała tam gdzie zawsze.

Przygotowanie do rejsu wiązało się z całą procedurą. Grant powyciągał wędkę i zaczął spsobić jednostkę. Lyle chował na noc składane krzeselka w kabinie, żeby nie zwilgotniały. Grant otworzył drzwiczki, zabrał krzesła i rozstawił je na pokładzie. Sprawdził silnik, odkręcił zawory. Łódź miała zaledwie trzy lata, wciąż wyglądała jak nowa. Lyle chuchał na nią i dmuchał, przejawiał fanatyzm, jeśli chodzi o jej sprzątanie, starannie ją szorował przed i po każdej wyprawie. „Pewnie chciałby, żebym zrobił to samo” – pomyślał Grant.

Ze sterówki pod pokładem wyniósł środki czyszczące. W ciągu piętnastu minut wyścielił i odkaził „Suzanne B”, najpierw specjalnym mydłem do łodzi oraz długą szczotką do szorowania, a następnie za pomocą wybielacza Clorox. Na koniec popsikał pokład środkami na bazie alkoholu.

Sprawdziwszy olej, uruchomił silnik i pozwolił mu się rozgrzać. Klienci mieli przyjechać o siódmej trzydzieści, zostało więc sporo czasu. Włączył radio i porozmawiał z paroma rybakami – tymi, którzy już byli na morzu – żeby się dowiedzieć, gdzie są dobre łowiska. Rzec normalna, że niektórzy, nie lubiąc konkurencji, odmówili odpowiedzi, znaleźli się jednak dobrzy samarytanie gotowi udzielić informacji. To był przecież ocean obfitości.

Dokładnie o wpół do ósmej na łodzi pojawił się tegi mężczyzna ubrany w granatową wiatrówkę, dzinsy oraz drogie adidasy. Łysiejący, o ciemnych, kręconych włosach po bokach głowy, w okularach przeciwsłonecznych w stalowych oprawkach. Sprawiał wrażenie sportowca, który dawno utracił formę i wyhodował sobie krągły brzuszec, ale był barczysty, ręce i nogi miał napakowane, choć niekoniecznie mięśniami – mógł to być tusszcz. Chyba przekroczył czterdziestkę; zmiasta cera nie świadczyła o zamiatowaniu do ruchu.

– Pan nie jesteś kapitan Lyle – powiedział mężczyzna.

– Nazywam się Grant Anderson, zastępuję dziś kapitana Lyle’a. Zachorował.

– W porządku, kapitanie Grant. Ja jestem Frederick Newman. Miał drobny tik, policzek pod jego lewym okiem od czasu do czasu drgał. Wpatrywał się w telefon.

– Czekamy na pańską żonę, tak? – zapytał Grant.

– Nie, żona nie przyjdzie – odrzekł Newman. – Złe się czuje. Nie będzie dziś z nami łowić ryb – mówił z delikatnym, ledwo uchwytnym akcentem, którego Grant nie potrafił zidentyfikować, ale który go irytował.

– Czyli tylko pan?

– Owszem – policzek Newman zadrgał, gdy mężczyzna wrócił do studiowania ekranu. – Jestem gotów, kapitanie Grant.

Grant zaserwował tamtemu wstępną gadkę instruktażową w stylu Lyle’a. Podczas niej Newman niecierpliwie kiwał głową, jakby słyszał to już wcześniej. Pewnie tak było. Grant podkreślił, że robi to po to, by zapewnić pasażerowi dobrą zabawę, a potem pokazał mu cały sprzęt, objaśnił, jak działa druciana linka. Newman nie przestawał poruszać głową.

Oświadczył, że chciałby złowić skalnika prądkowanego; ta-sergał zbyt załutuje, aby go jeść. Grant przekazał mu sekret prawidłowego przyrządzania tej ryby: najpierw należy ją moczyc w mleku przez pół godziny. Newman miał to gdzieś – liczył się tylko skalnik.

Nagle zapytał:

– Hej, a może skoczymy na rekiny? Z harpunem? – jego policzek zadrgał.

– Lepiej nie. Łowienie rekinów groziło uszkodzeniem sprzętu. Kapitan Lyle nie byłby z tego zadowolony. (...).



Joseph Finder, „Córka oligarchy”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2025, cena 59,90 zł

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?

Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: bo.gazetalubuska@polskapress.pl

ZIELONA GÓRA al. Niepodległości 25
czynne pon.-pt. 8.00-15.00
tel. 510 026 976
e-mail: bo.gazetalubuska@polskapress.pl

NASZE BIURA OGŁOSZEŃ

GORZÓW WLKP. ul. Sikorskiego 111 (Park 111, II p.)
czynne pon.-pt. 8.00-16.00
tel. 510 026 986
e-mail: bog.gazetalubuska@polskapress.pl

SŁUBICE ul. T. Kościuszki 6/1
czynne pon.-pt. 8.30-16.30
tel. 95 75 80 760
e-mail: bos@gazetalubuska.pl

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI

- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię

- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrodnictwo
- inne
- bank stancji

HANDLOWE

- AGD
- RTV

- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opałowe

tekstylia, odzież

- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA

- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria

- zamienię
- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES

- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA

- szkoły
- kursy/szkolenia

- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA

- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE

- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia

- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI

- agd rtv foto
- budowlano-remontowe

- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA

- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA

- lecznicze
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE

RÓŻNE

KOMUNIKATY

ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

GASTRONOMIA

- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE

- maszyny rolnicze
- ogrodnictwo
- płody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE

USŁUGI KAMIENIARSKIE

USŁUGI POGRZEBOWE

REKLAMA

0011444425

BURMISTRZ BYTOMIA ODRZAŃSKIEGO

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 ze zmianami)

informuje,

że został podany do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości gruntowej niezabudowanej, przeznaczonej do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego na cele zieleni.

Wykaz wywieszono na okres 21 dni w siedzibie Urzędu Miejskiego w Bytomiu Odrzańskim przy Rynek 1 na tablicy ogłoszeń oraz zamieszczono na stronie internetowej urzędu i w Biuletynie Informacji publicznej.

REKLAMA

0011444164

Burmistrz Międzyrzecza

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami, podaje do publicznej wiadomości:

1. wykaz nieruchomości zabudowanych lub ich części przeznaczonych do wynajęcia na czas nieokreślony (Zarządzenie Nr Z- 137/2025),
2. wykaz nieruchomości gruntowych lub ich części przeznaczonych do wydzierżawienia na czas nieokreślony (Zarządzenie Nr Z- 137/2025).

Wykazy wywieszone zostały w dniu 1 grudnia 2025 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Międzyrzeczu, ul. Rynek 1, i Zakładu Gospodarki Lokalowej w Międzyrzeczu, ul. Krótka 2.

REKLAMA

0011444511

BURMISTRZ BRODÓW

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1145) informuje, że w siedzibie Urzędu Miejskiego Brody, na tablicy ogłoszeń na okres 21 dni został wywieszony wykaz nieruchomości, stanowiących własność Gminy Brody, przeznaczonych do zbycia w formie aportu (Zarządzenie Nr 182/25 z dnia 2.12.2025 r.)

AUTOREKLAMA



Wspomnienia. Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę.
Sprawdź na nekrologi.net
i gazetalubuska.pl/nekrologi

Wyrazy głębokiego współczucia

Panu

Romanowi Gałązce

z powodu śmierci

Mamy

składają

*Dyrekcja i Pracownicy
ENEA Operator Sp. z o.o.
Oddział Dystrybucji Zielona Góra*

Z głębokim żalem i smutkiem pragnę poinformować, że 1 grudnia 2025 roku, po ciężkiej chorobie, odeszła

Gosia



Osoba wyjątkowo mądra, czytana i wrażliwa, z którą w dalekiej przeszłości próbowaliśmy wspólnie odkrywać świat i życie.

Pokonała Ją straszna, śmiertelna choroba, z którą zmagala się do samego końca z odwagą i godnością.

Jej odejście pozostawia w naszych sercach bolesną pustkę, a pamięć o Niej pozostanie żywa w myślach i wspomnieniach tych, którzy mieli szczęście Ją znać.

Niech spoczywa w pokoju.

Janusz

REKLAMA

0011444348

Ze smutkiem zawiadamiamy, że 1 grudnia 2025 roku odeszła od nas w wieku 85 lat nasza kochana Mama, Teściowa i Babcia

śp.

Genowefa Sapa

Pogrzeb odbędzie się w piątek 5 grudnia 2025 roku o godz. 12.30 na Nowym cmentarzu komunalnym przy ul. Wrocławskiej w Zielonej Górze.

Pożegnanie w kaplicy o godz. 12.00.

Pogrążona w żałobie

rodzina

0011445296

INFORMATOR POGRZEBOWY

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY Zielona Góra, Masarska 13, tel. **68-3202235, 68-3202232**, przewóz zwłok, kompleksowa obsługa pogrzebów **601798365** całą dobę.

KAMIŃSCY Zielona Góra, ul. Kościelna 4, Zyty 19, tel. **693 424 440; 68-3230509** oraz Polkowice ul. Spokojna 1; Legnica ul. Chojnowska 7; Szprotawa ul. Kościuszki 31A przewóz zmarłych 24 godz., kompleksowa organizacja pogrzebów oraz transmisja pogrzebu online.

AD PATRES (J. Mądry) przewóz zmarłych całą dobę, bezgotówkowa organizacja pogrzebów, Zielona Góra, ul. Wrocławska 68, tel. **68-3208517, 601760685**.

PRO MORTE Gorzów Wlkp. ul. Żwirowa 19E, tel. **95-7810083** Organizacja Pogrzebów, Pogotowie Pogrzebowe 24 h.



Stałem się własną karykaturą, czego zażwsze chciałem uniknąć

Kazik Staszewski po skandalicznym koncercie w Zielonej Górze, podczas którego był wyraźnie „niedysponowany” Fot. Jakub Steinborn



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 187

Joanna Przetakiewicz lubi krokodyla

Fotoreporterzy Pudelka przyłapali celebrytkę na zakupach w Warszawie. Przetakiewicz poruszała się po mieście swym Bentleyem wartym dwa miliony, za kierowcą którego siedział jej szofer. Gdy wysiadła, okazało się, że ma torebkę Birkin z krokodyla za 200 tys. zł. Przy jej nogach grzecznie kroczyła suczka Bella.



Za jakie grzechy, dobry Boże?

TV Puls, 20:00

Wywodzący się z wyższych sfer konserwatywni katolicy małżonkowie są zawiedzeni niekatolickimi mężami trzech córek. Czara goryczy się przelewa, gdy czwarta córka przyprowadza do domu narzeczonego...

Noce w Rodanthe

TVN Fabuła, 20:00

Adrienne wyjeżdża do Rodanthe, gdzie przez kilka dni ma zajmować się pensjonatem znajomej. W hotelu przebywa tylko jeden gość, doktor Paul Flanner. Ich znajomość wkrótce przeradza się w romans.

Pod Starym Dębem

Ale Kino+ HD, 20:10

Górnictwo miasteczko od czasu zamknięcia szybu jest pogrążone w kryzysie. Jego mieszkańcy nieprzychylnie patrzą na imigrantów. TJ Ballantyne, właściciel pubu, chce zjednoczyć miejscowych z przybyszami.

To skomplikowane

Polsat, 22:05

Jane, rozwódka po pięćdziesiątce, niespodziewanie wdaje się w romans z byłym mężem. Jednocześnie pojawia się kolejny mężczyzna...

Cała prawda o kosmetykach

BBC Earth, 22:55

Co kryje się za stwierdzeniami „testowany klinicznie”, „zalecany przez dermatologów”, „przeciwzmarszczkowy” lub „dodający objętości”. Czy kosmetyki w ogóle są skuteczne?



GAZETA LUBUSKA

www.gazetalubuska.pl

Redaktor naczelna **Maja Majewska**,
Z-ca redaktora naczelnego **Mateusz Różyński**,
Prezes Makroregionu **Robert Glinowski**,
Dyrektor marketingu oddziału **Aleksandra Sobolewska**

Redakcja al. Niepodległości 25, 65-042 Zielona Góra
skr.pocztowa 120, tel. 6832 48 600, 6832 48 805
fax 6832 48 872, redakcja@gazetalubuska.pl
Druk Polska Press Oddział Poligrafia
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**

Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**

Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**

Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**

Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskappress.pl, tel. 12 688 85 10



- 5) krótkie alegoryczne opowiadanie,
6) rybożerny ptak mazurski,
7) azjatycka owca stepowa,
8) wilgotny las równinowy,
9) odziedziczona ziemia, spuścizna,
10) niewielki kraj w Pirenejach,
20) maszyna na stoku narciarskim,
22) między ustami a przełykiem,

- 24) potajemny spisak,
25) wyróżniające oznaczenie, miano,
28) iglasty las na Syberii
29) miasto nad Notecią,
31) popularny model Opla,
32) prawy dopływ Odry,
33) metal ziem rzadkich,
35) spotkanie Laury z Filonem,
36) poskramia dzikie zwierzęta,
37) przednia strona monety.

ROZWIĄZANIE NR 186

W	A	P	A	N	I	B	O	V	A	R	Y	K	K
R	O	L	K	A	I	O	R	U	M	O	W	A	
Z	G	C	Z	E	R	N	I	N	A	N	R	N	
A	F	I	S	Z	M	K	B	A	N	K	N	O	T
S	E	K	C	Z	E	S	A	K	A	E	O		
K	A	R	M	A	Z	Y	N	G	A	R	N	I	T
G	I	A	O	D	R	A	E	B	S				
F	A	N	T	O	M	A	S	T	R	Z	C	I	N
P	R	E											
D	E	S	A	N	T								
E	Y	A											
R	O	G	A	C	Z								
E	N	I											
S	E	A	N	S									
Z	L	K	A	M	E	R	D	I	N	E	R	E	T

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś spokojnie ruszysz na przód. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że jasne sygnały wskażą kierunek i dodadzą Ci pewności.

Ryby (19.02 - 20.03)

Zadbaj o rytm dnia. Horoskop na dziś stanowczo wróży, że małe kroki przyniosą efekty, które wzmocnią Twoje poczucie stabilności.

Baran (21.03 - 19.04)

Rozmowa otworzy nowe spojrzenie. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że Twoja elastyczność pomoże Ci podjąć trafną decyzję.

Byk (20.04 - 20.05)

Znajdziesz chwilę na refleksję. Horoskop dzienny wróży, że spokój i stabilizacja poprowadzą Cię ku rozwiązaniu, których potrzebujesz.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja energia będzie inspirować. Zrób śmiały krok na przód. Horoskop na dziś zapowiada, że otoczenie pozytywnie na to zareaguje.

Rak (22.06 - 22.07)

Porządek w myślach da Ci ulgę. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że jasny plan pozwoli ruszyć dalej bez napięcia i wątpliwości.

Lew (23.07 - 22.08)

Zgoda wróci do relacji z innymi osobami. Horoskop dzienny wróży, że krótka wymiana zdań wprowadzi harmonię i poprawi Twoje nastawienie.

Panna (23.08 - 22.09)

Intuicja poprowadzi Cię w dobrym kierunku. Horoskop na dziś radzi zaufać jej - odkryjesz kierunek, który otworzy przed Tobą nowe drogi.

Waga (23.09 - 22.10)

Mała zmiana doda Ci odwagi. Horoskop dzienny na czwartek to wskazówka, by zrobić pierwszy krok, a reszta potoczy się naturalnym rytmem.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Wytrwałość przyniesie efekt. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że skupienie na celu zaowocuje szybciej, niż przypuszczasz...

Strzelec (22.11 - 21.12)

Pomysł, który się pojawi, może odmienić Twoje najbliższe plany. Horoskop na dziś stanowczo radzi zanotować go i podążać za impulsem.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Spokój stanie się drogowskazem. Horoskop dzienny na czwartek radzi wsłuchać się w siebie - odnajdziesz dzięki temu równowagę.

Barcelona potrzebuje nowego wykonawcy rzutów karnych

Jacek Czaplewski
jacek.czaplewski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Aż trudno w to uwierzyć, ale Robert Lewandowski rzeczywiście w tym sezonie więcej rzutów karnych zmarnował, niż wykonał.

Ten z Atletico Madryt był jego najgorszym w karierze. Ma szczęście, że drużyna stanęła na wysokości zadania, wygrała mecz i umocniła się na pozycji lidera La Liga. Tymczasem hiszpańskie media spekulują: Polak odejdzie po sezonie. Polskie źródła tego jednak póki co nie potwierdzają.

Lewandowski podszedł do jedenastego metra jeszcze przed przerwą, przy wyniku remisowym, zanim Barcelona zdobyła zwycięskie bramki. Wziął dwa głębokie wdechy, zrezygnował z charakterystycznego nabiegu, a potem piłki po jego strzale szukano na trybunach Camp Nou. Uderzył bardzo wysoko nad poprzeczką, jakby uprawiał futbol amerykański. Kibice z całego świata od razu przypomnieli sobie równie spektakularne pudła; choćby te autorstwa Davida Beckhama czy Sergio Ramosa. Wszyscy uznali zgodnie, że Lewandowski jako specjalista od karnych kopnął najgorzej w swojej długoletniej karierze.

Po przestrzelonym karnym Lewandowski tylko kręcił głową. W to, co się stało, nie do wierzali również kibice, ale też sami koledzy z drużyny. Realizator transmisji pokazał reakcję Gaviego i Fermina Lopeza zasiadających w łóżu. Ten drugi aż się odwrócił tyłem do boiska.

To trzecia jedenastka Lewandowskiego w tym sezonie – już druga przestrzelona. Trafił jedynie przeciwko Celcie Vigo, natomiast pomylił się również



Robert Lewandowski nie wykorzystał rzutu karnego, strzelając wysoko nad bramką

z Sevillą, gdy kopnął obok bramki, a jego drużyna poniosła druzgocącą porażkę. Z Atletico Madryt wyszło inaczej. 37-latek został na boisku do momentu objęcia prowadzenia, na które zresztą miał wpływ, bo pośrednio asystował Daniemu Olmo.

Pomimo słabego występu schodzący z boiska Lewandowski otrzymał gromkie brawa od kibiców. Sam zainteresowany nie komentował nigdzie na gorąco tego pudła. W mediach społecznościowych podkreślił jedynie jak ważne to było zwycięstwo. Dzięki niemu Barcelona pozostała bowiem na fotelu lidera, który przejęła od Realu Madryt po jego serii trzech remisów.

Hiszpańskie media oszczędziły Lewandowskiego. „Sport” dał mu szóstkę za występ (skala 1-10). Zwrócono uwagę, że i tak mógł strzelić gola, ale po świetnej głowce jeszcze lepiej interweniował Jan Oblak.

Jeszcze przed meczem ruszyły spekulacje na temat nieodległej przyszłości Lewandowskiego. „The Athletic” twierdzi, że Barcelona nie przedłuży z nim wygasającego kontraktu i tym samym od lipca zostanie wolnym zawodnikiem. Gdzie miałby dołączyć, skoro nie myśli kończyć jeszcze kariery? Padają na razie dwie nazwy chętnych: mowa o tureckim Fenerbahce Stambuł, ale i włoskim AC Milan, do którego przeszedł niedawno 40-latek Luka Modrić.

Polskie źródła uspokajają w sprawie Lewandowskiego – żadna wiążąca decyzja nie zapadła. – Z dobrych źródeł wiem, że te artykuły The Athletic o tym, że Lewandowski nie zostanie w Barcelonie, to teksty pisane na potrzeby chwili, na zapełnienie portalu, bo nikt dzisiaj nie wie, czy Lewy zostanie w klubie. To

nie czas, by o tym mówić. Myślę, że marzec, kwiecień to będą decydujące miesiące – uważa komentator Eleven Sports Mateusz Świąciecki cytowany przez Meczyki. I dodaje: – Myślę, że gdyby Lewandowski mógł nam powiedzieć prywatnie, bez kamer, co byłoby dla niego najlepszym rozwiązaniem, to powiedziałby, że zostanie w Barcelonie, bo wraz z rodziną czuje się tu świetnie.

Do końca roku Lewandowski czeka jeszcze sporo grania. Barcelona rozegra bowiem cztery mecze o stawkę: z Betisem Sewilla, Osasuną oraz Villarrealem w La Lidze, a także z Eintrachtem Frankfurt w Lidze Mistrzów, w której o dziwo nasz rodak nie zdobył ani jednej bramki mimo czterech występów. Po krótkiej przerwie świąteczno-noworocznej wróci 3 stycznia.

©

Polki rundę zasadniczą mistrzostw świata rozpoczną dziś z Argentyną

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA RĘCZNA. Reprezentacja Polski meczem z Francją zakończyła rundę wstępną mistrzostw świata, a dzisiaj spotkaniem z Argentyną w Rotterdamie rozpocznie rundę zasadniczą mundialu.

O pierwsze miejsce w grupie F Polki przegrały 28:42 (17:18) z mistrzyniami świata Francuzkami w 's-Hertogenbosch.

– Ten mecz pokazał, jak już wiedzieliśmy wcześniej, że możemy grać z każdym przeciwnikiem, także z tym topowym. Problemem jest utrzymanie tempa przez całe spotkanie. Po tem pojawiają się błędy. Teraz musimy skupić się na trzech meczach w drugiej rundzie. Przede wszystkim jest szansa na dobry wynik z Austrią i Argentyną. Potem zobaczymy, co da się zrobić, grając przeciwko Holandii – powiedział selekcjoner Polek Arne Senstad.

Polskie piłkarki rundę zasadniczą zaczną meczem z Ar-

gentyną, w sobotę zagrają z Holandią, a w poniedziałek z Austrią. W grupie 3 turnieju rozgrywanego w Niemczech i Holandii są też Francja i Tunezja, z którymi Polki grały wcześniej.

Do mundialu przystąpiły 32 drużyny podzielone na 8 grup. Do rundy zasadniczej awansowały po trzy zespoły z każdej z grup. Te z polskiej (F) połączyły się z drużynami z grupy E (Holandia, Austria, Argentyna). Do ćwierćfinału awansują dwie najlepsze drużyny.

Finał i mecz o trzecie miejsce odbędą się 14 grudnia.

©

PROGRAM GRUPY 3 MŚ

czwartek, 4 grudnia
Polska - Argentyna (godz. 15.30)
Francja - Austria (18.00)
Holandia - Tunezja (20.30)
sobota, 6 grudnia
Austria - Tunezja (15.30)
Argentyna - Francja (18.00)
Polska - Holandia (20.30)
poniedziałek, 8 grudnia
Tunezja - Argentyna (15.30)
Polska - Austria (18.00)
Francja - Holandia (20.30)



Biało-Czerwone przystąpią dziś w Rotterdamie do zasadniczej rundy mistrzostw świata w piłce ręcznej

Wisła już gotowa na czterodniowe zawody Pucharu Świata w skokach

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. W zawodach Pucharu Świata w Wiśle Malince ma wystartować po ponad 60 kobiet i mężczyzn. Obiekt jest gotowy na przyjęcie uczestników.

Na skoczni im. Adama Małysza w czwartek i piątek w konkursach indywidualnych skakać będą panie, a w sobotę i niedzielę panowie.

Jest bardzo duże zainteresowanie kibiców konkursami

mężczyzn. Pod skocznia najpewniej pierwszy z nich będzie obserwować komplet, czyli sześć tysięcy widzów.

Ze względu na stosunkowo późną porę przeprowadzenia piątkowych kwalifikacji do sobotniego konkursu mężczyzn zrezygnowano w tym roku z tradycyjnej uroczystości wręczenia najlepszym plastronów startowych.

W sobotę i niedzielę zostanie uruchomiona specjalna komunikacja autobusowa (z centrum Wisły w rejon skoczni i z powrotem).

„Od czwartego do siódmego grudnia autobusy na liniach do Wisły Malinki, Wisły Czarnej oraz Szczyrku będą kursować regularnie zgodnie z rozkładami jazdy umieszczonymi na tablicach przystankowych. Bilety na te kursy można nabyć u kierowcy. Dodatkowo w dniach szóstego i siódmego grudnia uruchomiona zostanie dodatkowa komunikacja wahadłowa, która umożliwi kibicom sprawny dojazd na skocznice oraz powrót po zawodach” – ogłoszono w komunikacie Urzędu Miejskiego w Wiśle.

W rejon skoczni będzie można dojechać z przystanków: tymczasowego przy Domu Zborowym (przy cukierni i aptece obok pl. Hoffa), przy ul. Olimpijskiej i Wisła Oaza. Po zawodach autobusy mają ruszać ze skrzyżowania Nowa Osada (tymczasowy przystanek na drodze z Czarnego).

W sezonie 2024/2025 na obiekcie im. Adama Małysza przeprowadzono dwa indywidualne konkursy Pucharu Świata mężczyzn. W pierwszym z nich najlepszym z Polaków był Paweł Wąsek, który za-

jął jedenaste miejsce. Zwyciężył Austriak Daniel Tschofenig. W drugim wspomniany polski zawodnik uplasował się na tym samym miejscu (ponownie był najlepszy z Biało-Czerwonych) zaś zwyciężył Niemiec Pius Paschke.

W konkursie mężczyzn wystąpi 10 Polaków: Kamil Stoch, Paweł Tomasiak, Dawid Kubacki, Paweł Wąsek, Piotr Żyła, Aleksander Zniszczoł, Maciej Kot, Adam Niżnik, Jakub Wolny oraz Klemens Joniak, który zadebiutuje w zawodach Pucharu Świata.

PROGRAM PŚ W WISŁE

4 grudnia, czwartek
10.30 - oficjalny trening kobiet
12.00 - kwalifikacje kobiet
17.15 - konkurs indywidualny kobiet
5 grudnia, piątek
10.00 - kwalifikacje kobiet
11.30 - konkurs indywidualny kobiet
17.45 - oficjalny trening mężczyzn
20.15 - kwalifikacje mężczyzn
6 grudnia, sobota
13.45 - seria próbna mężczyzn
14.45 - konkurs indywidualny mężczyzn
7 grudnia, niedziela
12.55 - kwalifikacje mężczyzn
14.25 - konkurs indywidualny mężczyzn
©

SPORT

www.sportowy24.pl

KICK BOXING

Kinga Szlachcic (na zdjęciu) z SKF Boksing Zielona Góra wywalczyła srebrny medal mistrzostw świata. W formule full contact w kategorii poniżej 60 kg w finałowej walce w Abu Zabi przegrała 0:3 z Asuman Ciglioglu z Turcji. Wcześniej pokonała Tran Vo Song Thuong z Wietnamu oraz Mariell Gaassand Straume z Norwegii. Po brązowy krążek w kick light w kategorii powyżej 70 kg sięgnęła inna zielonogórzanka Hanna Wysocka.



FOT. SKF BOKSING Z. GÓRA

PIŁKA RĘCZNA

W 12. serii spotkań Ligi Centralnej mężczyzn Rajbud Development Stal Gorzów zagra w sobotę na wyjeździe z AZS AWF Biała Podlaska (początek meczu o godz. 17.00). Faworytami są gorzowianie.

To był cud w wykonaniu Cuprum Stilonu! Gorzowianie wrócili z piekieł i wygrali mecz

Robert Gorbat

jmilkowski@gazetalubuska.pl

SIATKÓWKA. W Plus Lidze gorzowianie przegrywali już 0:2 w setach, a w trzecim bronili trzech meczboli. Mimo to odwrócili losy spotkania i pokonali po tie breaku Barkom Każany Lwów.

Barkom Każany Lwów	2
Cuprum Stilon Gorzów	3

Sety: 25:23, 25:22, 26:28, 17:25, 18:20.

Barkom Każany: Kampa, Firkal, Rohozhyn, Tupchii, Kovalov, Gueye, Pampushko (libero) oraz Kuts i Nakano.

Cuprum Stilon: Maciejewicz, Kwasowski (MVP spotkania), Kania, Chizoba, Henno, Niemiec, Dembiec (libero) oraz Gąsior, Veloso, Rejno i Więclawski.

Sędziowali: Marcin Weiner (Mysłowice) i Marek Lagierski (Siemianowice Śląskie).

Widzów: 593.

Zespoły, które w zgodnej opinii fachowców mają się bić o utrzymanie w elicie, spotkały się we wtorek w zaległym (z 4. kolejki) meczu w Elblągu. To tam rozgrywa w bieżącym sezonie swe domowe pojedynki drużyna ze Lwowa. Ona była też faworytem potyczki, gdyż przystępowała do niej z trzema zwycięstwami na koncie. Gorzowianie (wciąż bez swego kontuzjowanego kapitana Marcina Walińskiego) mogli się pochwalić zaledwie jedną wygraną.

W pierwszym secie ekipy nie robiły sobie kłopotów zagrywkami, więc obydwa zagrywka-



FOT. MICHAŁ LUBUDA/PLUS LIGA

Mathis Henno (w niebieskim stroju) skutecznie punktował dla Stilonu atakami ze skrzydeł

jący - i młodziutki, 23-letni Mateusz Maciejewicz i doświadczony, 39-letni Lukas Kampa - bardzo często uruchamiali swoich środkowych. A że zawodnicy po obydwu stronach siatki dobrze bronili, więc wynik cały czas krążył koło remisu. Lekką inicjatywę posiadali goście, którzy kilkakrotnie prowadzili różnicą dwóch „oczek” - ostatni raz 19:21. Szybko jednak stracili tę przewagę, zaś w końcówce nadspodziewanie łatwo polegli już za pierwszym setbolem do 23. Stało się tak po zatrzymaniu przez lwowian blokiem ataku Mathisa Henno.

Końcówka pierwszej odłony tak bardzo zdeprymowała

przyjezdnych, że w drugiej - zanim się obejrzel - przegrywali 1:6 i 3:8. Żadnym sposobem nie potrafili zatrzymać leworęcznych Vasyła Tupchija i Juliusa Firkala. Dopiero gdy gracze trenera Huberta Henno zaczęli kierować trudne technicznie, wysokie serwisy na źle przyjmującego palcami Ilję Kovalova, na ich koncie zaczęły się pojawiać punkty. Szybko wyrównali na 13:13, a potem nawet objęli prowadzenie 15:16. Na tym, niestety, poprzestali. W końcówce kilka „czap” dostał Chizoba Eduardo Neves Atu, na blok przeciwników nadział się też Kamil Kwasowski. Gospodarze odjechali na 24:19 i pewnie

triumfowali do 22, choć ostatnie „oczko” zdobyli dopiero za czwartą próbą - po serwisie w siatkę Kwasowskiego.

Trzeci set? Po stronie gorzowskiej z wreszcie skutecznym Chizobą, dobrze rozgrywanym Pontesem Veloso Thiago i niezłym przyjęciem zagrywek rywali. Inna sprawa, że ci fatalnie serwowali - popełnili aż osiem błędów. Niebiesko-biali stale prowadzili, często różnicą dwóch punktów (8:10, 17:19). Niespodziewanie zacięli się przy stanie 21:23. Chizoba uderzył w aut, potem nad siatką poszalał Firkal i od rezultatu 24:23 gospodarze mieli trzy piłki meczowe. Nie wykorzystali żadnej,

więc zostali srogo ukarani. Przy remisie 26:26 w polu zagrywki Cuprum Stilonu pojawił się Kwasowski i załatwił sprawę dwoma asami. Gorzowianie uwierzyli, że jeszcze nie wszystko stracone.

Od początku czwartej odłony było widać, że stilonowcy pewnie zmierzają do tie breaka. Już piątego w tym sezonie dla obydwu drużyn. Henno popisywał się serwisowymi asami, Chizoba wreszcie omijał nad siatką blok rywali, a Marcin Kania i Patryk Niemiec świetnie kierowali blokiem. Gdy od stanu 9:11 niebiesko-biali uciekli na 9:15 i 10:17, losy tej partii były przesądzone. Tym bardziej, że lwowianie mylili się na potęgę we wszystkich elementach gry. Piąty set stał się faktem już po pierwszym setbolu dla gorzowian, gdy Firkal dostał potężną „czapę”.

Na początku tie breaka odżył nieobecny przez dwie poprzednie partie Tupchii. Pociągnął swoją drużynę do prowadzenia 6:3 i 7:4. Przyjezdni szybko opalowali jednak nerwy, a od remisu 7:7 - po zatrzymaniu blokiem Mousse Gueye'a przez Henno - grali już z lwowianami punkt za punkt. Pierwszego setbola (a zatem czwartego meczbola w całym spotkaniu!) mieli gospodarze, lecz Chizoba nie pozwolił na zamknięcie pojedynku. A wspólnie z Henno i Kwasowskim zaczął pomału przechylać szalę na stronę Cuprum Stilonu. Od rezultatu

14:15 ekipa z Lubuskiego miała pięć meczboli. Wykorzystała ten przy stanie 18:19, gdy wciąż myląc się we wtorek Kovalov uderzył z lewego skrzydła w aut. Druga wygrana gorzowian w sezonie stała się po 126 minutach walki faktem!

Szansę na kolejny triumf gorzowianie będą mieli już w najbliższą niedzielę. W meczu 10. kolejki zmierzą się na wyjeździe z ZAKSA Kędzierzyn-Koźle (początek o godz. 14.45, bezpośrednio na transmisja w TV Polsat Sport). Kędzierzynianie na razie nie imponują, mają na koncie tylko trzy zwycięstwa, więc możliwy jest praktycznie każdy wynik tej konfrontacji.

Wyniki innych zaległych meczów: z 8. kolejki - InPost ChKS Chełm - Asseco Resovia Rzeszów 0:3; z 9. kolejki - Energa Trefl Gdańsk - Aluron CMC Warta Zawiercie 3:2, Indykpol AZS Olsztyn - ZAKSA Kędzierzyn-Koźle 3:2, JSW Jastrzębski Węgiel - Steam Hemarpol Politechnika Częstochowa 3:2.

1. Aluron CMC Warta	11	24	28:14
2. Indykpol AZS	10	22	27:15
3. Asseco Resovia	9	20	23:11
4. PGE Projekt	9	19	21:10
5. Bogdanka LUK	9	19	23:13
6. PGE GIEK Skra	8	18	20:11
7. Energa Trefl	8	12	18:17
8. JSW Jastrzębski Węgiel	9	12	17:19
9. ZAKSA	8	11	18:19
10. Barkom Każany	9	10	17:22
11. Cuprum Stilon	10	7	12:28
12. InPost ChKS	9	6	9:24
13. Steam Hemarpol Polit.	9	5	11:26
14. Ślepsk Malow	8	4	8:23

© ©

KRÓTKO

JEŹDZIECTWO

Lubuski jeździec na podium zawodów w Krajowie

Jarosław Skrzyczyński klubu Stajnia Sportowa Skrzyczyńscy Krzepielów zajął 3. miejsce podczas zawodów CSI w Krajowie. Najlepszy wynik przywiózł mu koń Inturido, który zajął miejsce na podium w konkursie Longines Ranking.

SNOOKER

Reprezentant gospodarzy najlepszy w turnieju TOP 16

Zielonogórzanin Mateusz Baranowski wygrał 5. turniej Pol-

skiej Ligi Snookera TOP 16, rozegrany w Zielonej Górze. W finale reprezentant gospodarzy pokonał Michała Kotiuka z Lublina 4:3, chociaż po czterech pierwszych frejmach przegrywał już 1:3. Wcześniej zielonogórzanin ograł w ćwierćfinale Artema Surzhykova 4:1, a w półfinale Tomasza Skalskiego również 4:1.

PODNOŚZENIE CIĘŻARÓW

Udane zakończenie roku w wykonaniu zielonogórzanina Jakub Orłowski ze Sztangistów Zielona Góra zakończył 2025 rok dwoma udanymi startami. Zdobył puchar bur-

mistrza Polic oraz zajął 5. miejsce w Turnieju Barbórkowym w Polkowicach.

TENIS STOŁOWY

Pierwszoligowcy z Palmiarni Zielona Góra na minusie

W trzech meczach, rozegranych na wyjeździe, pierwszoligowe drużyny Palmiarni Zielona Góra wywalczyły tylko dwa punkty. Pierwsza drużyna tego klubu najpierw pokonała w Borucinie miejscowy KS Naprzód 6:4 (Irisbek Artukmetov 2,5, Dominik Sołiło i Patryk Żyworonek po 1,5, Samuel Michna 1), a w drugiej potyczce doznała w Bielsku-Białej wysokiej porażki z miejscową Stalą 0:10. W tabeli Pal-

miarnia jest na 2. miejscu z dorobkiem 13 punktów.

Rezerwy zielonogórzan, grając w Borucinie z Naprzodem przegrały 4:6 (Bakdaulet Akimali i Krzysztof Michno po 1,5, Dawid Staniowski 1, Łukasz Wachowiak 0). W tabeli Palmiarnia II jest 8. - 2 pkt.

TENIS STOŁOWY

W drzonkowskim turnieju rywalizowali młodzicy

Na starcie II wojewódzkiego turnieju kwalifikacyjnego młodzików zameldowało się w Drzonkowie 45 dziewcząt i chłopców. Ton rywalizacji nadawali reprezentanci Spartakusa Otyń i ZKS Zielona Góra. Wyniki: dziewczęta - 1.

Zofia Kasprowicz (ZKS), 2. Natalia Rajkiewicz, 3. Amelia Merk (obydwie ze Spartakusa), 4. Hanna Fidrych (Gorzovia); chłopcy - 1. Marcel Woźniak (Spartakus), 2. Natan Kania, 3. Aleksander Effenberg (obydwaj z ZKS), 4. Kacper Rajkiewicz (Spartakus). Zwycięzcy zakwalifikowali się do II Grand Prix Polski w Sępólnie Krajeńskim (19-21 grudnia).

TENIS STOŁOWY

W weekend zagrają przedstawiciele dwóch grup klasy A

* III rzut gorzowskiej klasy „A”: hala SP nr 1 przy Placu Wolności 7 w Witnicy, niedziela - godz. 10.00.

* III rzut zielonogórskiej klasy „A”: hala SP nr 2 przy ul. Kościuszkii 41 w Nowogrodzie Bobrzańskim, niedziela - godz. 9.30.

PIŁKA RĘCZNA

Koniec kariery zasłużonego zawodnika Zewu Świebodzin

Szczypiornista Zewu Świebodzin Kamil Nogajewski ogłosił zakończenie sportowej kariery. Zawodnik przez aż 11,5 roku występował w seniorskiej drużynie Zewu. W tym czasie wystąpił w 228 meczach i zdobył łącznie 1.368 bramek. Nogajewski pozostanie w świebodzińskim klubie jako trener młodzieży. (rg, rk)